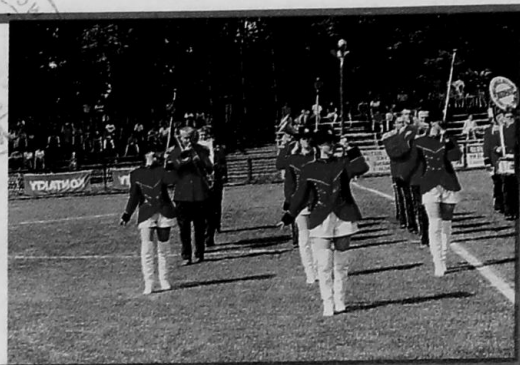




ŚMIERĆ NA PASTWISKU str. 4
KOŁYSANKA PRZED POTOPEM str. 7
WĘDKARSKI OKAZ str. 10
ŁKS BEZ FANFAR str. 15
WENDERLICH NA URLOP str. 16



KONTAKTY

33 (876)

17 SIERPNIA 1997

CENA 1,20 zł

JAN LIPOWY

Bestia nie przyznaje się do winy

Obaj żyją niedaleko Łomży, mają dzieci, wnuki, nie zle emerytury.

„Czaruś”, Cezary M., ma 66 lat.

Mieczysław B. ma lat 71.

„Czaruś” był naczelnikiem w gminie. Czuł się już tak dalece bezpieczny, że w latach 80. udzielił prasowego wywiadu. Wyznał, że świetnie układa mu się współpraca z miejscowym proboszczem.

Ten wywiad przeczytały jego ofiary.

str. 5



Fot. Gabriela Szczęsna

*W krainie serca
ten zablądzi,
kto chciałby obejść ją
bez ludzi*

GABRIELA SZCZĘSNA

Pożegnania

Bez względu na treść wyraża to samo: pożegnanie, zwrócenie uwagi świata na ból po stracie bliskiego, wyrzucenie rozpacz i podzielenie się nią z innymi.

Epitafium, czyli napis nagrobny, jest zjawiskiem podlegającym przemianom jak inne dziedziny życia społecznego. Odzwierciedla nie tylko jakąś „modę” na treść żałobnego napisu, ale staje się także dokumentem czasu.

str. 8-9



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Gabriela Szczęsna o „mamuśce” • Maria Tocka o lecie z radiem • Hanna Gronostajska o krwawych żniwach.

Ponadto: pół wieku cechu rzemiosł, pamięć w Wąsoszu.

LISTA GMIN, KTÓRYMI MA SIĘ ZAJAĆ ŁOMŻYŃSKIE W RAMACH POMOCY terenom zniszczonym przez powódź, uzupełniona została przez rząd o Radków, Jaworzynę Śląską i Miroszów. Wcześniej Ministerstwo Rolnictwa przydzieliło Łomżyńskiemu Stosowice, Bardo Śląskie, Strzegom i Dobromierz. Władze wojewódzkie mają nadzieję, że organizacje prowadzące akcję pomocy zechcą wziąć pod uwagę ustalenia na szczeblu rządowym. Ułatwi to określenie adresatów i zakresu pomocy.

ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW DO SŁUŻBY CYWILNEJ PRZYJMUJE od początku sierpnia Urząd Wojewódzki i urzędy rejonowe w Łomżyńskim (formularze wniosków można otrzymać w ich komórkach organizacyjnych). Jest to kolejny etap tworzenia korpusu apolitycznej administracji państwowej, który w Łomży zaczął się falstartem z powodu powołania czołowej działaczki SDRP Teresy Poleckiej-Gryczan na stanowisko dyrektora generalnego Urzędu Wojewódzkiego. Wszyscy, którzy przejdą etap kwalifikacji, będą mieli pierwszeństwo w zatrudnianiu w organach administracji.

OKOŁO 170 GOSPODARSTW ZAJMUJE SIĘ UPRAWĄ TYTONIU w Łomżyńskim w gminach Grajewo i Rajgród (decyduje bliskość wytwórni papierosów w Augustowie). W ostatnich latach zmieniła się struktura upraw: wprowadzane są odmiany tytoniu Virginia, używanych do papierosów słabszych i lepszych jakościowo. Rolnicy zaczęli właśnie tytoniowe „żniwa”, choć sprzedać plony będą mogli dopiero w październiku, po starannym wysuszeniu tytoniowych liści.

MILION ZŁOTYCH PRZEKAZAŁ DODATKOWO DO ŁOMŻY Krajowy Urząd Pracy, podnosząc tegoroczny limit środków na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu do 14,6 miliona. Wobec licznych wniosków samorządów ponad połowę dodatkowych pieniędzy Wojewódzki Urząd Pracy przeznacza na organizację robót publicznych i 280 tysięcy na prace interwencyjne, które dotąd były preferowane jako forma najbardziej efektywna. Ogromna większość pieniędzy skierowana zostanie do rejonów o najgorszej sytuacji: Łomży i Kolna (po 300 tys.) oraz Grajewa (240 tys.).

PRZEDSTAWICIELE IZB ROLNICZYCH Z 10 WOJEWÓDZTWA Polski północno-wschodniej i

centralnej spotkali się w Nowogrodzie. Głównym celem było podpisanie regionalnego porozumienia izb i stworzenie jednolitej reprezentacji, dbającej o interesy rolników z tego regionu. Uczestnicy spotkania skierowali do ministra rolnictwa wystąpienie w sprawie limitu skupu zbóż paszowych. Wiele upraw porażonych jest porostem i nie będzie spełniać kryteriów zboża konsumpcyjnego – stąd potrzeba interwencji rządowej na rynku zbożowym. Przedstawiciele izb odwiedzili również Turośl i gospodarstwa rolników, biorących udział w tzw. programie holenderskim.

DWA LATA TRWAŁO ZAŁATWIANIE FORMALNOŚCI związanych ze sprowadzeniem pierwszej rodziny z Kazachstanu do Ciechanowca, ale już 23 sierpnia Walentyna i Aleksander Tokariewowie z dziećmi Andrzejem, Walentyną i Aleksandrem zjadą do miasta. Władze Ciechanowca przygotowały dla nich mieszkanie i pracę w instytucjach samorządowych, oboje mają skończone studia politechniczne.

AKCJĘ POMOCY POWODZIANOM Z WROCŁAWIA oraz gmin Siechnice i Radwanice organizuje Zarząd Główny Obywatelskiego Stowarzyszenia Uwłaszczeniowego w Łomży z Radiem Maryja. Wpłaty można przekazywać na specjalne konto OSU: PBK O/Łomża nr 11101343-214175-2700-1-81 z dopiskiem „Dla powodzian”.

WYMIANA WIEŻBY I POKRYCIE DACHU BLACHĄ, osuszenie murów i wykonanie nowych tynków pozostało m.in. do zakończenia remontu Kościoła Najświętszej Marii Panny w Łomży, który wybudowany został w drugiej połowie XIX wieku jako cerkiew. Zabrakło jednak pieniędzy, aby w pełni odkryć i zbadać unikalne polichromie, wykorzystujące motywy roślinne i figuralne. Remont częściowo finansowany jest z funduszu Państwowej Służby Ochrony Zabytków.

OSTATNI WEEKEND NA DROGACH województwa: 11 wypadków, 15 rannych, 2 zabitych.

FIESTA II TO NAZWA JEDNEGO Z PROGRAMÓW POMOCOWYCH, realizowanych w Polsce przez Unię Europejską za pośrednictwem rządowej agencji Komitetu Integracji Europejskiej. Jego przedstawiciel Andrzej Szumowski gościł w Łomży na zaproszenie władz miasta. Zarząd Łomży przedstawił szereg propozycji, dotyczących promo-

cji miasta i regionu (na takie przedsięwzięcia nastawiony jest program Fiesta II) m.in. współfinansowania wydawnictw, przygotowania konferencji Związku Miast Polskich, seminarium dotyczącego rolnictwa. KIE ma do rozdzielania 200 tzw. małych grantów. Na kilka dni przed upływem terminu składania wniosków – nie licząc Łomży – z województwa nie dotarł do Komitetu ani jeden.

NIEZALEŻNY DO SENATU. Senatora Jana Stypułę, jako kandydata do Senatu we wrześniowych wyborach, 8 sierpnia zarejestrowała Okręgowa Komisja Wyborcza w Łomży. Jan Stypuła ma 66 lat, jest doktorem weterynarii. Do Senatu „startuje” jako niezależny, choć jest członkiem PSL, popieranym przez Krajową Partię Emerytów i Rencistów. Jego kandydaturę zgłosił Komitet Wyborczy „Pomost”, a pismemgo poparcia udzieliło ponad siedem tysięcy mieszkańców województwa.

ŚWIĘTOWANIE Z TRZEŻWOŚCIĄ

W całym kraju od 14 do 17 sierpnia trwa policyjna akcja „Trzeźwość”. Od lat ostatnie dwa tygodnie miesiąca szczególnie obfitują w wypadki drogowe, a ponadto wciąż wzrasta ilość tragedii, spowodowanych nietrzeźwością i pieszch, i zmotoryzowanych.

W Łomżyńskim, szczególnie 14 i 17 sierpnia, przybędzie policyjnych patroli na drogach o dużym natężeniu ruchu (tzw. turystycznych). Natomiast 15 i 16 sierpnia, zwłaszcza po południu i nocą, policja będzie „miała oko” na wracających do domu uczestników dyskotek i zabaw wiejskich, o których miejscach jest poinformowana.

Kontrola na drogach może ograniczyć się tylko do badania stanu trzeźwości kierowców.

Podczas długiego weekendu więcej służb pełni nie tylko „drogówka”, ale także inne we wszystkich jednostkach policji.

ZNAKI CZASU

• Rządowe zapomogi dla Powodzian (3 tys. zł) dostało już 30 tys. osób spośród 40 tys. uprawnionych.

• Od pięciu miesięcy nie płacono za leki Centrum Zdrowia Dziecka. Hurtownicy odmówili dalszych dostaw, dyrektor CZD zlecił przyjmowanie dzieci tylko w stanach bezpośredniego zagrożenia życia.

• Fabryka wódek w Poznaniu należąca do Polmosu, wraca do spadkobierców przedwojennych właścicieli, zdecydował NSA. Fabryka „Likwovin” (tak nazywała się wcześniej) została znationalizowana w 1949 r.

• W Polsce każdego roku umiera ok. trzech tysięcy małżeństw zawartych w Kościele katolickim. Przed sądami państwowymi rozwodów jest dziesięć razy więcej.

• Na czterech mężczyznach zależnych od alkoholu przypada jedna kobieta, wynika z badań Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Od 1980 roku w kraju trzykrotnie zwiększyło się spożycie alkoholu wśród kobiet.

• Kobieta powinna mieć prawo do aborcji w pierwszych tygodniach ciąży, uważa 35 proc. ankietowanych CBOS; raczej tak – sądzi 30 proc., raczej nie – 16 proc., zdecydowanie nie – 14.

• Urząd Ochrony Państwa rozpoczął oddawanie rzeczy osobistych, które w latach 80. SB zarekwirowała w czasie rewizji w mieszkaniach opozycjonistów.

• Przeniesienia „grobow” komunistycznych zbrodniarzy (m.in. zwłok B. Bieruta, W. Gomułki, M. Spychalskiego) z Powązek domaga się Liga Republikańska. Komentarz większości ugrupowań politycznych w Polsce do tego pomysłu: w grobach grzebią tylko barbarzyńcy.



„NIE”

Wciąż nie sprawa zwrotu ności Skarbu dzibą Muzeum ży, o którą Ewangelicko-A Wojewoda prz gulacyjnej sw zostały spełn warcia ewentu chomość o po ra została prze na mocy posta towego w Łom 1971 roku, a w na podstawie roku o mająt poniemieckich ruchomości, u niezgodne z stosunku Pa Ewangelicko-A Rzeczypospoli ku. Wojewoda roszczenia Pa rozliczeń ze v nakładów por cję i remont si

OCZY Z DU

Kilkuletnie niosły porozu i rządu duńs korzystania z miliona dolar oczyszczalni zgodzili się, czne sprzętu, piony za te strona łom chcieli prz urządzeń sw przydatnych wielkości). miasto będzie milionów zło mocy poza w względu na r wu Wisły, poj leżenia part Szwecji, zain czystością Ba

„ZA

Akt notaria go „Zamtex” sp jących z przed cie i wicewoj sposób zakoń większego w kraju przeksz do zapłacenia xu”, zobowiąz westowania 3 dy z Bankiem niami banku: s ugody.

SOLIDAR

Pieniądzy i trzebują miesz powódź gminy dztwie walbrzy spotkali się w u dziłowie z wójta nu Grajewa (p Stwierdzili, że gminie aż tak w się tylko pienią domów oraz ka zboże i inne dar



KONTAKTY

„NIE” WOJEWODY

Wciąż nie rozstrzygnięta jest sprawa zwrotu nieruchomości, własności Skarbu Państwa, będącej siedzibą Muzeum Okręgowego w Łomży, o którą upomina się Parafia Ewangelicko-Augsburska w Piszcu. Wojewoda przedstawił Komisji Regulacyjnej swoje stanowisko: „nie zostały spełnione warunki do zawarcia ewentualnej ugody”. Nieruchomość o powierzchni 0,09 hektara została przejęta na rzecz Państwa na mocy postanowienia Sądu Powiatowego w Łomży w październiku w 1971 roku, a w drodze zasiedzenia, na podstawie dekretu z marca 1946 roku o majątkach opuszczonych i poniemieckich. Żądanie zwrotu nieruchomości, uważa wojewoda, jest niezgodne z przepisami Ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej z 1994 roku. Wojewoda nie akceptuje także roszczenia Parafii bez jakichkolwiek rozliczeń ze względu na wysokość nakładów poniesionych na adaptację i remont siedziby Muzeum.

OCZYSZCZANIE Z DUŃCZYKAMI

Kilkuletnie negocjacje przyniosły porozumienie władz Łomży i rządu duńskiego w sprawie wykorzystania grantu w wysokości miliona dolarów na modernizację oczyszczalni ścieków. Duńczycy zgodzili się, aby warunki techniczne sprzętu, który zostanie zakupiony za te pieniądze, określiła strona łomżyńska (wcześniej chcieli przeformować dostawy urządzeń swojej produkcji, nieprzydatnych dla obiektu tej wielkości). Na całą inwestycję miasto będzie musiało wydać 26 milionów złotych i poszukuje pomocy poza własnym budżetem. Ze względu na rolę Narwi jako dopływu Wisły, pojawiła się szansa znalezienia partnera finansowego w Szwecji, zainteresowanej bardzo czystością Bałtyku.

„ZAMTEX” SPRZEDANY „ZAMTEXOWI”

Akt notarialny sprzedaży Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Zamtex” spółce Zambrowska Bawełna „Zamtex”, złożonej z firm kooperujących z przedsiębiorstwem oraz części pracowników, podpisali jej przedstawiciele i wicewojewoda Jan Niebrzydowski reprezentujący Skarb Państwa. W ten sposób zakończony został dwuletni okres przygotowań do prywatyzacji największego w województwie przedsiębiorstwa, a równocześnie największego w kraju przekształconego metodą tzw. szybkiej sprzedaży. Nowy właściciel ma do zapłacenia 250 tysięcy złotych, ale przejmuje także wszelkie długi „Zamtexu”, zobowiązał się do utrzymania poziomu zatrudnienia przez 3 lata i zainwestowania 3 milionów w tym okresie. Opóźniająca prywatyzację sprawa ugody z Bankiem Gospodarki Żywnościowej załatwiona została zgodnie z życzeniami banku: spółka wzięła w nim kredyt i spłaciła zobowiązania wynikające z ugody.

SOLIDARNI W TRAGEDII

Pieniądzy i ziemniaków na zimę potrzebują mieszkańcy zniszczonej przez powódź gminy Dobromierz w województwie łomżyńskim. Jej przedstawiciele spotkali się w ubiegłym tygodniu w Radziłowie z wójtami i burmistrzami z rejonu Grajewa (po Jedwabne i Wyszewie). Stwierdzili, że woda nie wyrządziła w gminie aż tak wielkich strat i przydadzą się tylko pieniądze na remont zalanych domów oraz kartofle. Nie jest potrzebne zboże i inne dary.

ILE BÓG DA

„Z okazji setnej rocznicy urodzin dużo zdrowia, spokoju i miłości bliskich i bliźnich” Marii Witkowskiej z Zambrowa życzył burmistrz miasta Lech Feszler.

Wojewoda Mieczysław Bagiński uhonorował jubilatkę medalem „Za zasługi dla województwa łomżyńskiego”. „Pani zasługi są godne powtórzenia przez inne matki”, powiedział.

Delegacja Związku Sybiraków z prezesem Henrykiem Milewskim wraz z gratulacjami podarowała solenizantce złoty krzyż Sybiraka. „Jest nas jeszcze w kraju 86 tysięcy, ale niewielu stulatków”, zauważył prezes.

W lipcu Maria Witkowska z Zambrowa skończyła sto lat. O urodzinowej uroczystości pamiętała nie tylko rodzina. Nie wszyscy zresztą najbliżsi jej sercu mogli w tym dniu być razem z nią.

Maria Witkowska spędziła na Syberii sześć i pół roku. W czasie zesłania zmarł jej, wówczas dziesięcioletni, syn Karol. Mąż Władysław zginął w Katyniu. Przed wojną pracował w policji, był starszym posterunkowym w miasteczku Rubieżewicze. Po wojnie dzieci pisały, że ich ojciec był robotnikiem i nigdy nie mówiły o Katyniu.

Dwaj starsi synowie „Wacław i Jan” walczyli pod Monte Cassino; pierwszy był lotnikiem, drugi łącznościowcem. Obaj nie wrócili do kraju. Wacław (dziś ma 74 lata) mieszka w Australii, a o rok młodszy Jan w Anglii. W Polsce pozostał Antoni, który mieszka w Międzyzdrojach i córka Jadwiga, opiekująca się matką.

— Mam sto lat i ile Pan Bóg da, tyle będzie dobrze — mówi Maria Witkowska.

Od jedenastu lat, gdy dostała wylewu, nie wychodzi z mieszkania. Ciągłe stara się być samodzielną, ale wiek coraz bardziej daje o sobie znać. Czasami jeszcze dobrze pamięta w swoich pięciu wnukach, ośmiu prawnukach, o zdarzeniach sprzed lat. Ale bywa i tak, że pamięć zupełnie się wyłącza.

Zapytana o receptę na długowieczność, uśmiecha się szczerze i mówi „że musi być zdrowie”. Ona nie przestrzegała specjalnych diet, jadła, co było, kawę piła i od święta wychyliła toast. I tak robi do dziś. (m)

PIĄTY NA ŚWIECIE

Marcin Rzdokiewicz z Łomży zdobył piąte miejsce na IX Mistrzostwach Świata Modeli Żaglowych, które odbyły się w Hawrze.

W mistrzostwach brało udział szesnaście ekip (około 100 zawodników); pierwsze miejsce zajął zawodnik z Chin. Reprezentacja Łomży po raz pierwszy zawiodła tak wysoko. Marcin ma osiemnaście lat, jest członkiem modelarni Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, prowadzonej przez Lecha Szybińskiego, tak wysoką pozycję na mistrzostwach przyniósł mu model F-5 (E). Gratulujemy zawodnikowi i jego opiekownikowi.

MAPA — RARYTAS

Mapa Polski z 1772 roku, zakupiona w poznańskim antykwariacie, jest najnowszym cennym nabytkiem Muzeum Okręgowego w Łomży. Zachowana w bardzo dobrym stanie przedstawia ówczesne granice kraju z podziałem na palatynaty.

Niezwykła to mapa także z innych względów. Łomża zapisana jako „Lumsa” zaliczona została do „urbes celebros”, czyli miast bogatych w ludność; „Wasosse” (Wąsosz) do „pagi”, czyli wsi; „Nowigrod” (Nowogród) i Wizna (nazwa nie zmieniona) do „civitas”, czyli miast, a „Zembrow” (Zambrów) do „castra”, czyli do koszar. Zaskakująca jest lokalizacja niektórych miejscowości. Mapa nie odpowiada współczesnym także pod względem skali. Ale wtedy, 225 lat temu, był to na pewno kartograficzny, geodezyjny i poligraficzny sukces.

POLICJA PRACY W AKCJI

Ponad 330 kontroli przeprowadził w pierwszym półroczu Wydział Legalności Zatrudnienia Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży, czyli popularna policja pracy. Dla Skarbu Państwa udało się dzięki działaniom inspekcyjnym odzyskać prawie 13 tysięcy złotych. Kontrolerzy stwierdzili m.in. 56 przypadków zatrudniania osób zarejestrowanych jako bezrobotne (czasami z winy ich samych, a czasami pracodawców). Nie było natomiast nielegalnego zatrudniania cudzoziemców. Nadużycia polegają m.in. na rozpoczęciu przez bezrobotnych działalności gospodarczej bez zgłaszania tego urzędowi pracy, zatrudnianiu bez umów o pracę, unikania płacenia składek na ZUS i Fundusz Pracy, fikcyjnym zatrudnianiu bezrobotnych, aby po odpowiednim okresie mogli uzyskać prawo do zasiłku.

OKALECZONE ŻNIWA

Łomżyńskie zajmuje drugie miejsce (po lubelskim) wśród województw, w których w ubiegłym roku zdarzyło się najwięcej wypadków w rolnictwie. Zgłoszonych zostało aż 2954.

Liczba nie rejestrowanych wypadków dzieci przy pracach rolnych równa się połowie oficjalnej statystyki, uważa Zbigniew Serwański z Głównego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Pracy.

LISTA NARODOWO-CHRZEŚCJAŃSKO-DEMOKRATYCZNEGO BLOKU DLA POLSKI

Listę kandydatów do Sejmu tworzą: Kazimierz Pękała (lekarz i radny z Zambrowa), Grzegorz Napoleon Olechowski z Warszawy (rolnik, wiceprezes Izby Mięsnej), Stanisław Łapiński (Przewodniczący Biura „Radia Maryja” w Łomży), Waldemar Gąsiewski (technik weterynarii ze Stawisk), Stanisław Piętka (lekarz weterynarii z Czyżewa), Bogdan Łapiński (lekarz z Grajewa), Marek Tomasz Krajewski (rolnik ze wsi Krajewo Budziły) i Jan Jarota (prezes Stronnictwa Narodowego i radny z Łomży).

Państwu Joannie i Kazimierzowi Kicunom

serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MATKI, TEŚCIOWEJ

składają: współwłaściciel i pracownicy
firmy PHU „DOMAX”
Wysokie Mazowieckie



Fak. 695



Biega z pokoju do pokoju, rzuca jakieś pojedyncze słowa. Przez moment, zmęczony, przytuli się do matki i już znów pędzi.

Ten moment to już sukces, to już chwila kontaktu.

Czasami odpowie na pytanie. I to znowu sukces.

Przed snem przybiega do Marty. Nie chce, żeby go mył dziadek, ojciec, tylko ona. Mama. Cieszą się tym. A więc ma już określone potrzeby emocjonalne.

Triumf miłości

Skończył rok, dwa: ruchliwy, w ciągłym pędzie, wszystko burzył, wyrzucał, nie bawił się ze starszym bratem i siostrą. Rozumieli: dziecko jest bardzo żywe. Byli cierpliwi: wyrośnie z tego.

Skończył trzy lata: nie mówił tylko krzyczał. Dopiero wtedy zaczęli się niepokoić. Był zbyt dziwny, niepodobny do pozostałych. Zaczęli szukać ratunku u lekarzy. Najpierw pojechali do ortopedy, do Otwocka. Niech spojrzysz, jak Michaś chodzi. Czy jest to chód charakterystyczny dla dzieci z porażeniem mózgowym? Spojrzał, wykluczył porażenie. Poszli do laryngologa, może dziecko jest głuche? Dlaczego nie reaguje na wołanie, na szept, krzyk? Tego nie wiedział. Ale słuch miał dobry. Poszli do neurologa, psychologa, psychiatry. Każdy z nich badał swój obszar wiedzy, jeden wycinek: „wszystko w porządku”. Dopiero psychiatra w Centrum Zdrowia Dziecka dokonał przełomu w tych diagnozach. Po raz pierwszy użył słowa: „zachowanie autystyczne”. Próbował pomóc. Mówił: „Nie wiemy, jaka jest przyczyna, że Michaś nie mówi. Pewne komórki w mózgu, odpowiedzialne za mowę, nie pracują. Trzeba doprowadzić do tego, by sąsiednie komórki przejęły tę funkcję.” I zapisał leki.

Dotarli do Stowarzyszenia Pomocy Osobom Autystycznym w Gdańsku. Potwierdzili: „Stwierdza się autyzm wczesnodziecięcy w stopniu lekkim oraz opóźnienie w rozwoju umysłowym. Największe możliwości rozwoju wykazuje strefa rozumienia mowy.”

Zaczęli czytać książki na temat choroby. Okazało się, że każdy przypadek jest inny i wymaga innego podejścia.

We wszystkich jednak najważniejsze było, by kochać takie agresywne, nieobecne dziecko. I oni go kochali. Zdarzyło się, że ugryzł Anię, starszą siostrę. „To nic, Michaś”, mówiła. Rozumiała: jest chory.

Zaczęli codziennie wydobywać z niego słowa, skojarzenia. Przyszła do domu pani logopeda, bawili się: położyła papierki, dmuchała, naśladowała ją. Ale na dziesięć zabaw, podobała mu się tylko jedna. Pani mu też się spodobała, pożegnał ją pocałunkiem. Patrzyli zdumieni.

W tym czasie, miał wtedy 4 lata, ważny był też „święty album”.

W albumie były zdjęcia mamy, taty, domu, był on sam, Michaś, zwierzęta. Dziesięć zdjęć z podpisami. Czytali ten album, oglądali, nazywali wszystko, każdy obraz, każdy dźwięk. I oto za którymś razem Michaś zaczął pokazywać. „To jest koń, a to jest Michaś, to jestem ja.”

I oto pewnego dnia radość całego domu: Michaś pierwszy podbiegł do mamy i się przytulił. Czyli już była szczelina w jego świecie. Już dopuszczał tam kogoś. Wiedzieli, że ich dziecko nie żyło w samej głębi autyzmu: nie kiwał się, nie zadawał sobie bólu, nie rozdrapywał ciała. Był jakby pod samą powierzchnią: każdego dnia trzeba było tę powierzchnię przekłukać. Każdego dnia robić większy wyłom. Pół godziny nauki z matką, pół godziny z dziadkiem, spacer z ojcem, pół godziny z logopedą raz w tygodniu (więcej nie wytrzymał). Zaczynał kojarzyć słowa z obrazkami, zaczynał czytać litery.

— Idziemy sobie ulicą, a on czyta reklamę „Danone”. Nie wierzę. Może ktoś mu tak przeczytał i zapamiętał? Idziemy dalej, on czyta „Sama” (przekreślił, było „Sawa”). To już dla mnie dowód, naprawdę czyta! — mówi ojciec.

Zaczął chodzić do przedszkola. Niektóre wychowawczynie nawet przestudiowały odpowiednie książki, by umieć z nim postępować. Rzucał piaskiem na inne dzieci, jakby ich nie widział. Sam piasek go cieszył. Nie liczyło się otoczenie. Gdy napotkał kałużę, nie pozwolił się oderwać, wychodził cały mokry. Lubił też rzucać kamienie do wody. Panie w przedszkolu nieraz nie potrafiły nad nim zapanować. Nie włączały się do zabaw z innymi dziećmi. Ale i tu był wyłom: lubił zabawę w „starego niedźwiedzia”. Robił też wycinanki, rozróżniał kolory, rozpoznawał dzieci, pamiętał ich imiona.

Podczas oglądania bajek, potrafił się skupić na filmie tylko w jednym wypadku: gdy dotyczył zwierząt. Reagował na polecenia „posprzątaj”, „podaj”, „przynies”. Wszystko to już dużo, ale ciągle mało. Wytrzymał z nim rok i szedł do następnego przedszkola. We wrześniu będzie w trzecim.

Późny wieczór. Michaś, tak jak i jego młodszy brat Jasiu (starsze są na wakacjach), całuje mamę na dobranoc.

HANNA WRZOS

Cieple, letni wieczór. Wszystko już oporządzone. Wydojone krowy, nakarmione świnię. 71-letnia Teresa Kamińska, mimo swego wieku, dużo pomaga w gospodarstwie. Ale dzisiaj jest wyjątkowo aktywna. Nieustannie się krząta, wynajduje coraz to nowe zajęcia. Mąż Stanisław mówi do niej: „Tereska, chodź, usiądź. Jaka ciekawa audycja w Radiu Maryja, posłuchaj.” „Daj spokój, jeszcze mam tyle do zrobienia. Pójdę na warzywo, przyniosą tobie szczypiorku. Przecież tak lubisz ziem-

nie czym prędzej na pastwisko, przywołuje byka. Ten, jak zwykle posłuszny, przybiega szybko. Lubi, gdy gospodarz głaszcze go po szyi. Ale teraz jest niespokojny, wręcz rozjuszony, z ziemią w nozdrzach. Paweł już wie, co się stało. Zostawia byka, biegnie dalej. Widzi but, potem drugi, kilka metrów dalej chustkę. Matkę znajduje na skraju pastwiska. Leży w zagłębieniu, wciśnięta w mały rowek po drenacji. Skulona, umorusana, cała w ziemi. Resztkami sił mówi: „Zabierz byka”. „Mamo, jak to się sta-

Corrida po polsku

Niedaleko Rajgrodu byk pobódl na śmierć gospodynię. Byka-zabójcę zjedzono na stypie.

niaki ze zsiadłym mlekiem, skwar-kami i szczypiorkiem”, odpowiada.

Razem wychodzą z domu. Warzywo niedaleko. Trzeba wyjść za garaż i przejść kawałek pastwiska, na którym się pasie spokojny, roczny byczek w towarzystwie kilku jałówek. Teresa idzie po szczypiorek. Mąż, mający problemy z sercem, postanawia poczekać w garażu. Garaż duży, na samochód, dwa ciągniki i maszyny rolnicze. Stoi w nim także stara wersalka. Stanisław kładzie się, odpoczywa.

Teresa i Stanisław Kamińscy mieszkają z synem Pawłem, synową Agnieszką i trójką wnuków niedaleko Rajgrodu. Pół godziny temu do synowej przyjechała koleżanka. Siedzą w gościnnym pokoju, gawędzą, piją kawę. Mieszkanie obszerne, piętrowe, tzw. słupek. Syn Paweł, najmłodszy z czworga dzieci Teresy, został na gospodarstwie. Reszta w mieście. Pawła nie ma w domu. Po południu pojechał ciągnikiem do wioski. Kamińscy mieszkają na kolonii. Mają ponad 30-hektarowe gospodarstwo. Zamożni, wzorowi rolnicy. Często lubią chwalić się swoim bogactwem. Jednak, trzeba przyznać, zdobyli je ciężką, uczciwą pracą.

Wreszcie przyjeżdża Paweł. Idzie do mieszkania. Rozmawia z żoną i jej koleżanką, z dziećmi. Po kilkunastu minutach pyta, gdzie jest mamusia. Wyszła po szczypiorek. Ale rzeczywiście było to dość dawno, chyba z godzinę temu. Zaniepokojenie. Coś musiało się stać. Paweł wybiega na podwórko. Krzyczy: „Mamusia, mamusia...” Zagląda do chlewa, do stodoły. Nie ma. Wiedziony dziwnym przeczuciem bie-

ło? „Zaatakował mnie z tyłu, upadłam”, odpowiada. Potem prawie przez godzinę byk ją bódl, trawiał niemiłosiernie.

Paweł czym prędzej woła domowników. Biorą drewniane drzwi szopy i na nich ostrożnie kładą obolałą, jęczącą z bólu Teresę. Cały czas przytomna. Wyczekiwanie na karetkę pogotowia. Do najbliższego szpitala dwadzieścia kilometrów. Minuty wydłużają się w nieskończoność. Teresa błaga o wodę. Nie chcą jej dać. Mogą być później komplikacje. „Ja umrę...”, mówi, mimo że mówienie przychodzi jej z wielkim trudem. Wreszcie przyjeżdża pogotowie. W szpitalu badanie, prześwietlenie. Lekarz stwierdza bardzo rozległe obrażenia. Połamane ręce, nogi, uszkodzenie wewnętrznych płuc i wątroby, krwiak na sercu... „Jeśli organizm wytrzyma do rana, zostanie jeszcze jakaś nadzieja”, dodaje.

O piątej nad ranem Teresa umiera.

A byczek był taki spokojny. Wcześniej Teresa często, czasem kilka razy na dzień, przechodziła obok niego. Głaskała, lubiła go. A on wyciągał szyję, łasy na pieszczoty. Zaatakowana, zapewne wołała o pomoc, lecz nikt jej nie słyszał. Najbliżej, nie opodal w garażu, był jej mąż, który jednak od jakiegoś czasu niedomagał ze słuchem.

Pogrzeb był ogromny. Tłumy ludzi. Mnóstwo samochodów. Trzech księży. Śpiewany różaniec.

Byka-zabójcę zjedzono na stypie.

(P.S. W tekście zostały zmienione autentyczne imiona i nazwiska)

ŁUKASZ MŁODZIŃSKI

Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich sp. z o.o. w Łomży, ul. Poznańska 152, tel. 180-710 oferuje:

- beton towarowy w różnych markach od B-7,5 do B-25 z dostawą do klienta
- ceny konkurencyjne, np. beton B-15, cena 110 zł/m³
- pompa do podawania betonu
- żwir, piasek z dostawą własnym transportem
- usługi transportowo-sprzętowe i dźwigowe
- słupy oświetleniowe OŻ 9 i OŻ 11
- wykonawstwo robót ogólnobudowlanych
- piaskowanie konstrukcji stalowej

Fak. 700



KONTAKTY

Pięć dni później, wieczorem 31 marca 1952 roku, z innymi został aresztowany i odwieziony w kajdan-

JAN LIPOWY

SEKS W KOMPUTERZE

„Poszukujemy pań do tańca erotycznego przed komputerem. Praca w samotności, kontrakt zagraniczny, wysokie płace”, zaczęło ogłoszenie w olsztyńskiej prasie, zamieszczone przez Zbigniewa Tarnawę z Grajewa.

W kandydatkę „do tańca erotycznego przed komputerem” wcieliła się reporterka „Super Expressu”. Nabór do seksualno-komputerowej pracy w Niemczech prowadził sam Tarnawa.

Dziewczyna, szczególnie z biustem odpowiedniej objętości, która przejdzie kwalifikacje, pracowałaby w żółto-niebieskim pokoiku. Dzięki znajdującej się w pokoju kamerze obraz przekazywany byłby do komputera. Tak więc klienci z całego świata, którzy mają komputery podłączone do sieci Internetu, mogliby obejrzeć jej ofertę. Jeśli będzie „dobra”, ofert będzie dużo. Od niej też zależeć będzie długość seansu. „Pani musi go podniecać. A on albo sam się onanizuje, albo odbywa stosunek seksualny z żoną czy sekretarką. To od pani w dużej mierze zależy, ile taki seans trwa. Średnio 30 minut, ale jak klient napalony, to może być i dwie godziny”, tłumaczył Tarnawa. Jeśli klient będzie dzwonił często, wówczas zarobki „tancerki” będą większe. Dodatkowo doceniona miała też być znajomość języków obcych.

Właściciel erotyczno-komputerowego biznesu zapewniał, że działalność jest legalna, jego wspólnik jest w Niemczech, gdzie właśnie mają pracować zwerbowane w Polsce dziewczyny. Mieszkaniec Grajewa chwalił się, iż na założenie biznesu wyciągnął trzy miliardy z konta swego ojca, który jest Amerykaninem. Było to możliwe, bo Zbigniew ma rzekomo podwójne obywatelstwo. Kandydatce proponował, by podpisała dwie umowy. Jedną, w której będzie wpisana prawdziwa kwota zarobionych pieniędzy i drugą z zaniżoną kwotą, dla urzędu skarbowego.

Po sprawdzeniu rewelacji Tarnawy okazało się, iż istotnie 22 lipca zarejestrował w olsztyńskim Urzędzie Miasta firmę „O-na”, która miała prowadzić działalność artystyczno-handlową. Niemiecka firma, w której pracuje wspólnik Tarnawy, jeszcze nie ruszyła. Grajewianin nie miał pozwolenia na nabór do pracy w Niemczech. Działał nielegalnie. Jego ojciec zaś, rzekomy Amerykanin z dużą forszą, mieszka w Grajewie i otrzymuje pięćset złotych emerytury.

(a)

POWRÓT DO TEMATU ZAKOCHANY TAJNIAK

Pijany policjant Wydziału Kryminalnego Komendy Rejonowej Policji w Łomży, który wygrażał bronią przypadkowym mieszkańcom Łomży, nie poniesie konsekwencji prawnych. Prokurator warunkowo umorzył wobec niego postępowanie.

Zdarzenie opisaliśmy w tekście „Zakochany tajniak” („Kontakty” 26/97). Dla przypomnienia: wszystko rozegrało się przed godziną szóstą rano na podwórku Edwarda S., który z synem pracował w garażu przy swoim samochodzie bagażo-

wym. Nagle do drzwi garażu zbliżył się nieznajomy mężczyzna.

Edward S. sądził, że ma do czynienia z przyjezdnym ze Wschodu (ubranym w charakterystyczne dresy). Nie mógł porozumieć się z bełkoczącym intruzem, który zaczął być coraz bardziej natarczywy. Doszło do przepychanki, podczas której nieznajomy wyciągnął spod pachy pistolet. Przybysza udało się obezwładnić. Wezwani policjanci polecieli rozwiązać napastnika, bo był to ich kolega.

Władysław B. został dyscyplinarnie zwolniony z pracy w policji. Sprawa trafiła do prokuratury. Miesiąc później Edward S. otrzymał postanowienie, w którym przeczytało, że postępowanie zostaje warunkowo umorzone. Mimo że prokurator nie podważył wiarygodności świadków („groził w ten sposób, że wyciągnął broń służbową i skierował ją w ich stronę co wzbudziło w pokrzywdzonych obawę, że broni tej użyje”).

Wyrozumiałość decyzji prokurator wy tłumaczył dotychczasową niekaralnością policjanta oraz nadzieją, że „nie popełni ponownie przestępstwa”.

PTAKOM W DROGĘ

Krajobrazowego Doliny Narwi, zimują z reguły w Europie Zachodniej, gdzie szczególnie upodobały sobie północ Francji. Właściwie wędrują bez końca. Już w maju wyruszają w podróż ptaki dorosłe; młode odlatują etapami nawet do listopada. Kiedy na Zachodzie zima okazuje się sroga, czajki lecą do Hiszpanii lub na północne wybrzeże Afryki.

Żurawie, także i te z doliny Biebrzy, znów utworzą charakterystyczny piękny kluczek. Nieprzypadkowo. Ten sposób lotu w stadzie sprawia, że każdy ptak doskonale przez cały czas widzi przewodnika i nie przeszkadza współtowarzyszom. Żurawie, podobnie jak bociany, wykorzystują ciepło wznoszące prądy powietrza. Wędrują na Półwysep Iberyjski, do Turcji, a część także do Egiptu i Etiopii. W podróży do ciepłych zimowisk pokonują około 5000 kilometrów.

Kukułki dorosłe pożegnaliśmy już w końcu lipca. Poleciały do północno-wschodniej Afryki trasą liczącą nawet 12 tysięcy kilometrów! Pozostałe w miejscu urodzenia potomstwo z końcem sierpnia wyruszy śladem rodziców zupełnie samodzielnie! Trafiają do celu podróży bezbłędnie!

Jaskółki brzegówki, charakterystyczne dla brzegów Narwi, budujące w skarpach norki, w sierpniu rozpoczynają wędrówkę do Afryki w okolicie równika. Te małe, ważące około 12 gramów ptaszki, pokonują dystans do 10 tysięcy kilometrów! Kto teraz nieomylnie przepowie nam deszcz?

Pliszki żółte, niezwykle ruchliwe ptaszki z charakterystycznym długim ogonkiem, żegnają się z wilgotnymi nadnarwiańskimi łąkami i wyruszają w wielką podróż przez Saharę, wędrując do 8 tysięcy kilometrów.

Ale przy pożegnaniach czekają nas powitania: do Europy środkowej i południowej, na znacznie łagodniejszą zimę, przylatują ptaki z dalekiej północy i Skandynawii. Co roku gościmy o tej porze roku także gawrony i wrony z tamtej strony Bałtyku, które „wymieniają się” z naszymi, odlatującymi na Zachód Europy tak niepostrzeżenie, że wiele tego nie zauważamy.

Ale nie wszystkim ptakom nasza zima straszna. Niezmiennie zostają z nami między innymi wróble, gilekawy i sikorki. Nie sposób sobie wyobrazić tę porę roku bez nich.

A wiosną ptasi ruch zacznie się od początku. (gab)

pro/bud
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO - HANDLOWE

Łomża
ul. Poligonowa 6 (d. Poznańska 152 A)
tel. (0-86) 188-288; fax 180-360

przedstawiciel producentów i regionalny dystrybutor
OFERUJE

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE BUDOWANIA I WYKAŃCZANIA WNETRZ

- ▶ PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE profile do ścianek i akcesoria **NIDA GIPS**
- ▶ SUFITY PODWIESZANE dekoracyjne: Thermatex, Parafon **KNAUF** goldband, rotband
- ▶ GIPSY SZPACHLOWE I TYNKARSKIE **GIPS** DOLINA NIDY,
- ▶ MASY SZPACHLOWE rozrobione „Joint Compound”, „Akryl-Putz”
- ▶ MATERIAŁY DO OCIEPLEŃ BUDYNKÓW — metoda lekka-mokra: styropian, siatka, klej, wyprawy elewacyjne
- ▶ SUCHE ZAPRAWY BUDOWLANE: klejowe, tynkarskie, posadzki samopoziomujące, fugi **ATLAS** **Ceresit**
- ▶ BOAZERIE PCV WEW. I ELEW. **WOLFF**, SIDING, PANELE z MDF
- ▶ STYROPIAN **STYROPOL**, WEŁNA SZKLANA **URSA**
- ▶ OKNA DACHOWE „VELUX” i „FAKRO”, wyłazy dachowe, folie dachowe i budowlane
- ▶ RYNNY I RURY PCV „MARLEY” i „PLASTMO”
- ▶ FARBY EMULSYJNE I AKRYLOWE, TAPETY z włókna szklanego (strukturalne)
- ▶ CHEMIA BUDOWLANA: lepik, abizol, pianki, silikony, grunty, plastyfikatory, inne

NA TERENIE MIASTA TRANSPORT BEZPŁATNY



KONTAKTY

„Zwracam
działki po
Szkolnej 3 wy
roku. Wyw
przez te wsz
rolniczo. Pros
patrzenie moj

Pięć pism
wpłynęło na p
Oddziału Geo
Grajewie. Ws
o zwrot wyw
mieszkają na
dzkim. Ich po
nadrzeżnego
do jeziora.

Po regulacji
dowaniu jaz
piętrzenie wo
ki były zalewa

— Zakład
chciał płacić c
szczone upra
sami wniosko
od nich nadb
pomina burm
Olszewski. W
ni (w 1961 ro
dziesięciu wł
prawo do wie
nia. Nadal je
padku zalania
odszkodowan

Do tej pory
dań nie zosta
tywnie. Dwa
nowy umorzy
miotem odręb
Okazało się
rozbieżności
aktami notari
wcześniej wy

**Bank Sp
miesiącu w**

1. Obłożen

2. Obłożen

Oferty z po
1 i z poz. 2 pr

Materiały z

SENS

Po zbioro
Marka Ruks
(Lublin), gu
K., wieloletn
Uznany p
zwyczajnych
czycy, proble
jelit i w wiel

Teraz

Sp
w Sali

Bi
ul

„Zwracam się z prośbą o zwrot działki położonej przy ulicy Szkolnej 3 wywłaszczonej w 1961 roku. Wywłaszczoną działkę przez te wszystkie lata użytkuję rolniczo. Proszę o pozytywne rozpatrzenie mojego podania”.

Pięć pism powyższej treści wpłynęło na początku czerwca do Oddziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Rejonowego w Grajewie. Wszyscy ubiegający się o zwrot wywłaszczonych działek mieszkają nad Jeziorem Rajgrodzkim. Ich posesje dochodziły do nadbrzeżnego pasa, czyli prawie do jeziora.

Po regulacji rzeki Jęgrzni i zbudowaniu jazów powodujących piętrzenie wody bywało, że działki były zalewane.

— Zakład ubezpieczeń nie chciał płacić odszkodowań za zniszczone uprawy. Wtedy rolnicy sami wnioskowali, by odkupiono od nich nadbrzeżny pas — przypomina burmistrz Rajgrodu Jan Olszewski. Wszyscy wywłaszczeni (w 1961 roku było stu osiemdziesięciu właścicieli) zachowali prawo do wieczystego użytkowania. Nadal je uprawiali, ale w wypadku zalania nie ubiegali się o odszkodowania.

Do tej pory żadne z pięciu podań nie zostało rozpatrzone pozytywnie. Dwa wnioski Urząd Rejonowy umorzył, trzy będą przedmiotem odrębnego postępowania. Okazało się bowiem, że istnieją rozbieżności między niektórymi aktami notarialnymi oraz że na wcześniej wywłaszczonych dział-



Kołysanka przed potopem

Przez dziesięciolecia wody nie było na polderach Odry po polskiej i niemieckiej stronie. Powstały więc na nich wsie i osady, między innymi Ławsk, który nie dopuścił do przzerwania wałów. Aż nagle przyszła woda „tysiąclecia” i zamiast się wylać na naturalne, nie zabudowane rozlewiska, zalała Wrocław i inne miasta. W Rajgrodzie natura też uśpiła ludzi. I też ich może kiedyś zaskoczyć.

kach zostały wybudowane w latach 1967-68, zgodnie z uzyskanymi pozwoleniami na budowę, budynki gospodarcze.

Podania o zwrot wpłynęły w czerwcu. Poprzedziło je wystąpienie na sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie Grzegorza Szozdy, komandora Yacht Clubu „Arcus”.

„Arcus” istnieje w Rajgrodzie od czternastu lat. Organizował regaty, obozy szkoleniowe i kursy

żeglarskie. Objął patronatem miejscową szkołę. Dzięki współpracy z Clubem powstały w niej z prawdziwego zdarzenia łazienki z natryskami. Szkoła otrzymała dziesięć jachtów. W ubiegłym roku „Arcus” odkupił od miasta za pół miliona złotych stare przedszkole. Na jego bazie oraz po pozyskaniu od spółdzielni mieszkaniowej innych pomieszczeń, Club pragnie stworzyć ośrodek szkoleniowy dla żeglarzy niepełnosprawnych.

— Powstanie tu całoroczny zakład rehabilitacyjny z hotelem na czterdzieści łóżek, przystosowanym dla niepełnosprawnych — mówi komandor.

Na sesji Rady komandor, mówiąc o planach Clubu, prosił o nieodpłatne przekazanie pomostu przy zatoczce zwanej Kątem. Zapewniał, że przyszły ośrodek szkoleniowy będzie otwarty dla wszystkich mieszkańców gminy i że zapis taki zostanie zawarty w

akcie notarialnym. Radni zdecydowali nieodpłatnie przekazać pomost „Arcusowi”. O dofinansowanie swojej działalności „Arcus” wystąpił do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i do Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki. Oba wnioski zostały pozytywnie zaopiniowane.

— „Z Rajgrodu robimy perłę Wschodu”, powiedziano w Zarządzie Głównym UKFiT. Planujemy, by w Rajgrodzie przygotowywała się polska ekipa żeglarzy niepełnosprawnych do olimpiady w Sydney 2000, by tu także szkoliła się kadra olimpijska żeglarzy sprawnych — mówi Grzegorz Szozda.

Już we wrześniu zacznie się budowa nowych mostów z drugiej strony zatoczki, później powstanie piękna aleja spacerowa z wyjściem na ulicę 1 Maja.

Wieści z sesji Rady, że coś dają Clubowi, przeszły do miasta. Nikt nie mówił, że przyszła baza jest dużą szansą dla Rajgrodu, że znajdzie w niej zatrudnienie około czterdziestu osób. Mówiono, że dają i... pojawiły się podania o zwrot.

— Na te decyzje burmistrz nie ma wpływu, ale myślę, że jest to społecznie niemoralne, jeśli ktoś wcześniej wziął pieniądze, a teraz ubiega się o zwrot — mówi burmistrz Jan Olszewski.

Prace Clubu mogą się przesunąć ze względu na powódź.

Jerzy Jaczyński, kierownik Urzędu Rejonowego w Grajewie, zwraca uwagę, iż podania o zwrot wpłynęły przed powodzią. „Wobec takiej sytuacji, jaka zaistniała w Polsce, wszystko powinno zostać tak jak jest”, uważa kierownik UR.

— Tu nie było nigdy wody. Powinni mi oddać działkę — mówi Genowefa Mikulska.

Wody nie było też u Stepnowskich, bo wcześniej brzeg podnieśli wyżej. Klepaccy czekają na geodetę. Myślą, że może po jego pomiarach, Urząd zwróci im działkę. (m)

Rys. Jerzy Swoiński

Bank Spółdzielczy w Nowogrodzie zleci wykonanie w miesiącu wrześniu 1997 r. następujących prac:

1. Obłożenie fundamentów banku płytkami elewacyjnymi. Powierzchnia robót 150 m²
2. Obłożenie płytkami schodów wejściowych do banku. Powierzchnia robót 30 m²

Oferty z podaniem ceny wykonania 1 m² łącznie z podatkiem VAT z poz. 1 i z poz. 2 prosimy składać do dnia 25.08.1997 r.

Materiały zabezpiecza inwestor. Informacje — tel./fax: (0-86) 17-55-87

k.z.

SENSACYJNE UZDROWIENIE

Po zbiorowym seansie przeprowadzonym przez Uzdrowiciela p. Marka Rukszę z USA w Lublinie, zniknął guz z piersi p. Krystynie P. (Lublin), guz z płuc p. Bożenie K. (Świdnik), tarczycy p. Zuzannie K., wieloletnia torbiel wchłonęła się bez śladu p. Józefie W.

Uznany przez amerykańskich fachowców Uzdrowicielem o Nadzwyczajnych Możliwościach pomaga w chorobach serca, nerek, tarczycy, problemach kobiecych, bezpłodności, trawienia, guzów, płuc, jelit i w wielu innych.

Teraz Pan Marek Ruksza w Łomży

Spotkanie odbędzie się 31.08.1997 r. o godz. 16.00 w Sali Widowiskowej Urzędu Wojewódzkiego, ul. Nowa 2 tel. 16-42-71 wew. 200.

Bilety i informacje: Regionalny Ośrodek Kultury, ul. Małachowskiego 4, tel. 19-02-00 wew. 16, 17.

K-4667

HURTOWNIA OPAŁU „AGA”

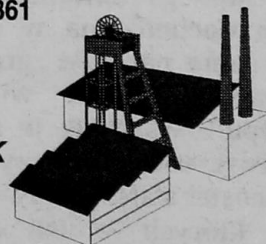
Stanisław Popławski

Łomża, ul. Sikorskiego 166 A (stacja PKP)

Tel. 160-240, dom. 188-861

oferuje węgiel:

- | | |
|----------|-----------|
| — GRUBY | — MIAŁ |
| — KOSTKA | — GROSZEK |
| — ORZECH | — KOKS |

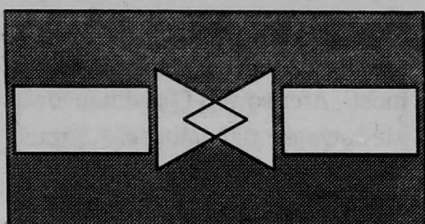


Najniższe ceny — sprzedaż ratalna — zapewniamy transport

Fak. 685-0

KONTAKTY





spiećcia

Podczas meczu ŁKS – Olimpia Zambrów drugi trener łomżyńiaków dopingował swoich zawodników gęsto rzucanym „mięsem”. Nie zdało się to na nic, bo do końca grali kiepsko. Faszzerowanie „mięsem” nie zastąpi witamin zdrowego treningu.

Polska prawica odgrażała się, że tym razem pokona lewusów, bo pójdzie do wyborów zjednoczona. Tymczasem w Łomżyńskim list prawicowych jest już kilka, a „za pięć dwunasta” zgłosiła się jeszcze Narodowo-Chrześcijańska Demokracja. Wszystkie te ropy, awuesy, kapeeny, korwinowcy, gietrychowcy i narodowi chrześcijanie najpewniej (patrzac na wyniki wyborów prezydenckich i referendum) złapią w Łomżyńskim więcej głosów niż lewusy, ale każdy z osobna akurat tyle, by znaczyć nie więcej niż koło wędkarskie w Nurze. Z całym szacunkiem dla koła w Nurze i bez szacunku dla kłótliwych prawiczków.

W odstępie dwóch dni w Łomży czternastolatek zatrzymał trzynastolatka i ukradł mu rower, a piętnastolatek podwędził ze sklepu koszulę. A mówi się, że młodzież nie ma czym się w wakacje zająć.

Na początku kwietnia 151 mieszkańców Zambrowa podpisało się pod petycją przeciwko sklepowi monopolowemu przy ul. Wojska Polskiego. Właściciel sklepu, wykorzystując funkcję radnego, dotarł do nazwisk petycjantów i skierował do nich pismo z dwoma pytaniami oraz groźbą, że brak odpowiedzi potraktuje jako akceptację skargi i skieruje sprawę do sądu z powodu naruszenia dóbr osobistych. W tej sytuacji przewodniczący Rady Miasta zwrócił się do prokuratury w Zambrowie o zbadanie sprawy i wszczęcie postępowania wobec grożącego. Prokurator Jadwiga Zawadzka odmówiła dochodzenia w sprawie, jak sama napisała „groźb kierowanych przez właścicieli sklepu”. Wszczęła je za to w sprawie ustalenia, czy protest nie został sfalszowany. Są sprawy, których — jak mawiali starożytni Rzymianie — bez pół litra nie rozbieriesz.

1 Pochówki na łomżyńskim cmentarzu przy ulicy Kopernika rozpoczęły się niemal 200 lat temu. Epitafia, od najstarszych po współczesne, uświadamiają odwieczną prawdę: ból i rozpacz po śmierci kogoś bliskiego człowiek zawsze odczuwa tak samo. Jak z nagrobka 20-letniego Otto Kause, który zmarł w 1879 roku: „Czym ty teraz jesteś ja byłem / Czym ja jestem ty będziesz”. Na mogiłach Rosjan, pochowanych w tym okresie, napisy: „Boże sprawiedliwy! Uspokój i nagroź go”, „Przebac mu Boże wszystkie grzechy zawinione i niezawinione i uspokój jego duszę”, „Pokój prochom twoim”.

Szczególne wrażenie wywołują epitafia na grobach małych dzieci, niemal niezmiennie przez nasz wiek. Przeważnie jest to napis „Pokój Ci Droga Dziecino” i „Powiększył grono aniołków”. Ale są też wiersze: „Odeszłaś od nas szczęście ukochane złote / Zostawiłaś po sobie łzy, smutek i tęsknotę”. Ostatnie dwudziestolecie wzbogaciło żałobną poezję: „Człowiek przez życie swoje brnie / By swoją duszę połączyć z Bogiem / Ty Drogi Synku już jesteś z Nim / Tak krótką miałeś drogę”; „Za wcześniej odeszłaś córeczko kwiatki rwać z aniołkami / Zostawiłaś nas w bólu i smutku / Tak krótko cieszyłaś się z nami”; „Za wcześniej Synu godzina Twoja wybiła / Lecz wola Boża to uczyniła”, „Jezu pod krzyż Twój / Składamy skarb swój”; „Śpij syneczku w tym ciemnym grobie / Gdzie spokojnie i cisza / Śmierć okrutna Ciebie nam zabrała / To wola Boża się stała”; „Jak gaśnie światło w pokoju / Tak zgasła nasza dziecina / Bóg ją do siebie powołał / Bóg umiłował naszego syna”. Czasami ból rodziców wyrażony jest krótko: „Bądź aniołkiem Syneczku”.

Epitafia pojawiają się zwłaszcza na mogiłach ludzi młodych w przypadku tragicznej śmierci. Z 1908 roku pochodzą: „Szczęśliwa, bo błędu rzuciła bezdroże / O przyjmij ją Panie i przebac jej Boże” oraz „Smutek tylko ponury pozostał po Tobie / Wszystkie nasze nadzieje złożone są w grobie”. Z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych: „Byłaś, niosłaś radość / Odeszłaś, by służyć Bogu”; „Byłeś, odszedłeś / Nie zostałeś z nami / Lecz gdy przyjdzie pora / Znowu się spotkamy”; „Gdyby łzy mogły zbudzić z grobu umarłych / A miłość skruszyć śmierci wrota / One by Ciebie z mogiły wydarły / Byś dalej z nami snuł nić swego żywota”; „Za wcześniej odeszłaś Synu Kochany / Zostawiłaś nam w sercu smutek i rany / Za wcześniej okryłeś serca nasze żałobą / Ty jesteś szczęśliwy / My tęsknimy za Tobą”.

Rodzice żegnani są między innymi wierszem: „Ach Droga Matko / Jak smutno żyć bez Ciebie / Ty nie możesz przyjść do nas / My wiemy / Ale my do Ciebie przyjdziemy”.

Częste epitafia na grobach małżonków: „Odeszłaś jak cień / I Ciebie wśród nas nie ma / Jak ciężko teraz żyć / Gdy Cię nakryła ziemia”; „Przeżyłam z Tobą długie lata / Gwiazdą przewodnią byłeś mi / Śpij dobre serce w tej mogile / Ja czekam końca moich dni”; „Żał nasz niezmierny ciche łzy sączy / Umilknij wtedy / Gdy Bóg nas połączy”. Niektórzy małżonkowie wyrażają

nagrodę wieczną”, „Wiesz, jest tam dobrze / Czynek racz mu dać Panie / westchnienie do Boga”, „Zdrowaś Mario”, „Jezu, niech Cię na tym świecie pocieszę”, „Śpij Dobre serce w tej mogile / Ty żyłeś na tym świecie / Brał do swej chwalebnej pracy / Gdy duszę rozłączył z ciałem / Znowu wróciłaś do nas / Spotkania”.

2 W latach osiemdziesiątych rozpoczęły się pochówki na nowym cmentarzu przy ulicy Przykoszowej, także nowe epitafia, szczególnie na grobach ludzi młodych, żywych i kraj umarłych / między nimi jest miłość / ona przetrwa / Tylko ona przetrwa / Smutne jest życie / ból się uśmiecha / Smutne jest życie / Gdy giną bez słowa / jest życie / Gdy tęsknisz / „Drogiemu Sercu, które było nam bić”. Znalazłam cytaty z klasyków: „Pamiętaj, niechaj będzie z Tobą Iwaszkiewicza oraz fragmenty Cypriana Kamila Norwida: „Śpiewa koło grobu, śpij Kochanie” oraz „Także moje serce będzie z Tobą”.

Dzieci, zwykle zmarłe w młodości, żegnane są między innymi wierszem: „Byłeś nadzieją skarbie / Świat był i życie przed Tobą / Aby Cię okrutny wyrwał z rąk / Była dusza / dzinę okrył żałobą”, „Życie i was / Lecz Syneczku jak gwiazda nas”, „Co mnie sp...

Pożegnania

swój ból stwierdzeniem: „Tu spoczywa miłość, dobro i piękno”, „Żył cicho i uczciwie / Spoczywaj w pokoju na wieki”.

Są też pożegnania bardzo krótkie, oznajmujące: „Zniknęliście nam z oczu, ale nie z serc”, „Jesteście w naszych sercach i pamięci”. Najwięcej jednak epitafiów to wyznanie wiary: „Bądź wola Twoja”, „Ave Maria”, „Tu oczekuję radości zmartwychwstania”, „Bóg tak chciał”, „Jezu, ufam Tobie”, „Pokój jego duszy”, „Odszedł do pana po...

intel inside pentium

SZEROKI WACHLARZ

OPTIMUS YOUNG

Cena już od 2979 zł + VAT

Elementy wspólne:
 Procesor Pentium® od 120 MHz
 Płyta gł. Intel-ATX, FDD
 16 MB RAM (128 MB) HD
 Karta grafiki 1 MB
 Karta dźwiękowa, CD ROM
 Klawiatura 101 klawiszy
 Mysz Microsoft, Windows
 Syntezator mowy SYN
 Internet Explorer
 8-tygodniowy abonament
 Podręcznik Użytkownika

OPTIMUS STANDARD

Cena już od 2299 zł + VAT

UNI-FACTOR S.A.

ul. Słowackiego 58, 05-110 Zambrow
 tel. 22 83 86 11
 fax 22 83 86 12
 e-mail: uni@uni-factor.pl



KONTAKTY

znaj", „Wierzę, że tam dobrze / My tęskni-
 u dać Panie Ciebie", „Jak anioł co skrzyd-
 do Boga", „Chroń Cię na tym cokole / Tak
 o", „Jezu zmiłuj się nad tym człowiekiem /
 a padole", „Śpij Drogi Dziecię
 ko żyłeś na tym świecie / Bóg
 brał do swej chwały / A nam
 ach osiemnastu zostały"; „Kochany Syne-
 częły się pieśń / Gdy duszę rozdzierał ból
 ki na nowym i rozstania / Rzekłeś „Je-
 y Przykrość znowu wróciła nadzieja blis-
 pitafia, spotkanie".

zi młodych, odrębnej części cmentarza
 umarłych / one są noworodki i niemowlę-
 jest miłość, mała na każdej mogile widnie-
 / Tylko ona ci droga dziecię. Ale są
 utne jest życie, inne epitafia: „Cyt, iskierka
 cha / Smutek, fragment starej dziecięcej

gnia

bez słów „ki oraz „Śpiewa Panu” i „Śpij
 Gdy tęsknisz, śpij Kochanie”.

u Sercu, które
 Znalazłam
 yków: „Po-
 ie z Tobą
 a oraz frag-
 le”.

ym zjawiskiem są epitafia w
 ykle zmarłej osobie: „O Jezu Najwyż-
 ane są miłośnicy łask wszelkich / Nie-
 eja skarbie Szafarzu / Niech to sprawi
 ycie przed Twoją / Aby tą owieczką
 wyrwał z roliwą była dusza moja”; „Ko-
 żałobą”, „Życie i was / Lec Bóg wyzna-
 k gwiazda nas”, „Co mnie spotkało / To

was nie minie / Ja jestem w domu /
 A wy w gościnie”.

3 Epitafium nie jest jednak
 dziś powszechnym zwycza-
 jem.

— Około 20 proc. klientów,
 oprócz podstawowej informacji o
 zmarłym, nie zamawia żadnych do-
 datkowych napisów, a reszta bardzo
 skromne — mówi Krzysztof Sulew-
 ski, właściciel firmy kamieniarskiej.
 — Najczęściej są to „Ave Maria”,
 „Pokój jego duszy”, „Bóg tak
 chciał”, „Jezu, ufam Tobie”. Inne
 wyjątkowo.

Zdarza się, że treść epitafium zu-
 pełnie nie pasuje do okoliczności
 śmierci lub jest zniekształconym cy-
 tatem z Pisma Świętego czy też ho-
 millii papieża Jana Pawła II. Trzeba
 to uświadomić klientowi, podpowie-
 dzieć. Z reguły ludzie dają się prze-
 konać do korekty. Krzysztof Sulew-
 ski ma w pamięci widok nagrobka
 prezydenta Johna Kennedy'ego:
 skromna, niewielka tabliczka z
 imieniem, nazwiskiem oraz rokiem
 urodzenia i śmierci. Kiedy mówi o
 tym klientom, nie chcą wierzyć.

Firma nie przygotowuje tekstów
 epitafiów, chociaż ludzie czasem
 pytają o „wierszyki”. Przynoszą
 więc swoje teksty. Z ostatnich zamó-
 wień: „Kto do mnie przyjdzie, już
 łaknąć nie będzie”, „Drogiemu Ser-
 cu, które przestało nam bić” oraz
 znany wiersz „Gdyby żył...”. Był to
 fragment papieskiej homilii.

Firma dysponuje katalogiem
 szwedzkich i szkockich nagrobków;
 niemal zupełnie bez epitafiów. Tyl-
 ko nieliczne mają krótki napis w ro-
 dzaju „Zawsze razem”.

Krzysztofowi Sulewskiemu bardzo podo-
 ba się napis na grobie syna Marii Pawlikow-
 skiej-Jasnorzewskiej, pochowanego w
 Szczecinie: „Byłem kim jesteś / Będiesz
 kim jestem / Módlmy się za siebie”. Jest w
 tym swoista filozofia i prawda o życiu. Na
 naszych cmentarzach takiego epitafium nie
 spotkamy.

— Każdy wyraża swój ból jak umie. Ta-
 kie publiczne wyznaczenie uczucia do zmar-
 łego wynika z potrzeby podzielenia się nie-
 szczęściem z innymi. Jeżeli przynosi ulgę,
 to ma sens — mówi Krzysztof Sulewski.

W zakładzie kamieniarskim Stanisława
 Cichosza też potwierdza się niewielkie za-
 interesowanie epitafium. W ciągu ostatnich
 pięciu lat zamówiły je tylko cztery osoby.
 Niektórzy, choć chcą i mają gotową treść,
 rezygnują potem ze względów finanso-
 wych. Tak zdarzyło się z pewnym męż-
 czyzną, który chciał umieścić na nagrobku
 wiersz składający się z dwustu liter. Skoń-
 czyło się na skromnym napisie.

— Epitafium to forma rozmowy ze zmar-
 łym, balsam dla cierpiącej duszy — mówi
 pracownik firmy. — Ale czasem chyba także
 jakieś dowartościowanie i zmarłych, i ży-
 wych.

Zarząd Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w dniu 21 sierpnia 1997 r. (czwartek) organizuje przetarg na zbycie

własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego
 kat. M-2 pod adresem ŁOMŻA, ul. Polowa nr 11 m 36
 — 35,7 m² pow. użytkowej, 2 pokoje, parter.

I przetarg — ograniczony — tylko dla członków oczekujących w ŁSM
 odbędzie się o godz. 10.00 w biurze Spółdzielni, sala nr 10,
 Aleja Legionów 7 B.

Cena wywoławcza — 610,- zł/m² pow. użytkowej

Wadium w wysokości 1 000,- zł należy wpłacić w dniu przetargu
 w kasie Spółdzielni w godz. 9.00–10.00.

Gdy I przetarg nie dojdzie do skutku — w w/w miejscu i terminie
 o godz. 11.00 odbędzie się II przetarg — nieograniczony.

Wadium w wysokości jw. należy wpłacić w kasie Spółdzielni w godz. 10.00–11.00

Przedmiotowy lokal mieszkalny będzie można obejrzeć
 w dniu 19.08.97 r. i 20.08.1997 r. (wtorek i środa) w godz. 13.00–15.00.

Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu
 bez podania przyczyny.

Przedsiębiorstwo Produkcji Betonów „Prefbet” Sp. z o.o. w Śniadowie ul. Kolejowa 17

**ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na
 wykonanie następujących robót budowlanych:**

- 1) wykonanie elewacji budynku biurowca
 w Śniadowie przy ul. Kolejowej 17
- 2) wykonanie remontu węzła betoniarskiego
 (Stetter) na terenie Zakładu w Śniadowie
 - czyszczenie i malowanie konstrukcji
 stalowej węzła.

Oferty na wykonanie w/w robót powinny zawierać cenę
 za całość prac. Dopuszcza się składanie ofert
 na poszczególne zadania.

Pisemne oferty w zamkniętych kopertach należy
 składać w siedzibie Przedsiębiorstwa Produkcji
 Betonów „PREFBET” w Śniadowie ul. Kolejowa 17
 w terminie do 25.08.97 r.

**Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w terminie
 7 dni od daty zakończenia przyjmowania ofert.
 Termin wykonania robót:**

- 1) roboty elewacyjne - wrzesień 1997 r.
- 2) remont (Stetter) do 15 października 1997r.

**Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr.
 telefonu (0-86) 17-61-27 lub 28.**

**Osobą upoważnioną do kontaktów z oferentami
 jest
 inż. Bogumił Ciborowski**

O wynikach przetargu
 oferty zostaną zawiadomieni pisemnie.

KONTAKTY



Bez życia znalazł go rano najlepszy kumpel, który o tej porze zawsze przynosił mu kanapki. Jeszcze nie wiadomo czy został śmiertelnie pobity ostatniej nocy swego życia, czy też zmarł na skutek obrażeń doznanych dzień wcześniej podczas ulicznej bójki z innym kolegą; świadek widział, jak uderzył głową o chodnik. Urazy mogły też powstać, gdy dopadł go kolejny atak padaczki.

Miał kilka wyroków za włamanie i kradzieże. Na wolność wyszedł w lutym tego roku.

Był alkoholikiem. Ostatnio pił denaturat.

— Taki człowiek ma już tylko siebie — mówi filozoficznie młody mężczyzna oparty o ścianę domu, w którym mieszkał zmarły. — O takim napiszą w gazecie tylko wtedy, jak kogoś zamorduje albo kiedy zamordują jego. A kto przeczyta, to i tak mu wisi. „Jakie życie, taka śmierć”, powie jeden z drugim i po całym żalu. Bo rzecz stała się w melinie — przeciera nerwowo twarz. — Ja też tak skończę — dodaje i szybko odchodzi. Ale nagle zawraca.

— Niech pani koniecznie dopisze, że pogrzeb sprawiło mu miasto. I to już będzie komplet.

Śmierci nie miało być

1

Obskurna, zabytkowa kamienica w starej części Łomży. Z kotami, szczurami, bezdomnymi psami, tak zwanym elementem i „normalnymi” ludźmi, dla których melina wszędzie jest utrapieniem.

Jedyne wyposażenie mieszkania Jerzego stanowiła rozlatująca się wersalka, poduszka, koc i chodnik. Nie brakowało natomiast brudu, smrodu, butelek po denaturacie i, oczywiście, gości. Jak to w melinie. Nocował tu stale bezdomny „Kurp”, także pijący denaturat. Bardzo często dołączał do nich również Zdzisiek, mieszkający w pobliżu. Zdzisiek i Jerzy każdy dzień zaczynali od „obchodu” śmietników. Za sprzedane butelki, makulaturę i złom w drodze do domu kupowali denaturat.

Ostatniej nocy, kiedy Zdzisiek się pożegnał, śpiącego na podłodze „Kurpia” obudziły jakieś głosy. Zobaczył trzech młodych mężczyzn w wieku 17-18 lat. Poczuli kopniaki. Nie wie, co się działo z Jerzym.

W śledztwie ustalono, że wcześniej na ulicy Jerzy bił się właśnie ze Zdzisikiem. Ale on nie jest tego pewny.

— Nigdy po trzeźwemu się nie kłóciliśmy i nie biliśmy — mówi. Nie pamiętam, żebyśmy wtedy się bili. Po pijanemu mogliśmy się tylko ciągać. Nie pamiętam; po denaturacie nie wiem, co się ze mną robi.

A potem mówi o Jerzym: dobry człowiek, „taki życiowy”, na nic się nie uskarżał, nikt nie miał na niego złości.

Nie zabił go, mówi. „Kurp” też odpada, bo „nie ma siły” i w ogóle nie mógłby tego zrobić.

Policjanci i prokuratorzy przyznają: trudno ustalić fakty w zeznaniach „takich” świadków czy podejrzanych. Z reguły nie mają poczucia czasu, znają tylko swoje ksywy i są wiecznie pijani; widzą to, co chcą widzieć. Z pijącymi denaturat jeszcze gorzej. „Dykta”, „dynks” zasłaniają świat.

2

— Nie znałem go, ale szkoda chłopca — mówi „Rambo” i zaciaga się „sportem”. — Po mojemu śmierci nie miało być. Ktoś mu tylko za dużo o jeden raz przyłożył. O co mogło iść? O wszystko: że w szklance niesprawiedliwie

„dykta” polana; że papieros za krótki; że po ścianie mucha łązi i takie tam różne rzeczy.

Milczy dłuższą chwilę.

— „Dykta” jest tania i dlatego taka w niej siła, że oddasz za nią nie tylko ostatnie podarte buty, ale i życie — dodaje.

Dorota znała Jerzego z widzenia, ponieważ mieszka w pobliżu. Niemal codziennie spotykała go w tym samym miejscu przed domem, w tym samym towarzystwie. Zawsze mówił jej „dzień dobry”, chociaż nigdy nie zamienili ani słowa więcej. O jego śmierci dowiedziała się z klepsydry na bramie.

— Pił „dynksa”, ale był spokojny, nikogo nie zaczepiał — mówi. — Było mi go żal. Nie mam pojęcia, kto mógł go tak pobić. Ale nie sądzę, żeby ktoś z jego kumpli. To raczej robota małolátów, bo teraz jest taka moda: biją za denaturat. Taki, co pije „dynksa”, uważany jest przez nich za człowieka bez godności, może nawet w ogóle za „nieczłowieka”.

Dorota miała koleżanki, które też pociągały „dyktę”. Miała, bo zapili się na śmierć. Kiedy mówiła im, że to trucizna, machały ręką. „Trupia czaszka! Kolor tylko dodany, a reszta jak trzeba”. Nie dało się wytłumaczyć. Widziała je w ataku alkoholowej padaczki...

Dorota nie ukrywa: w swoim życiu wypila morze albo raczej ocean wódki. Ale nigdy, przenigdy ani kropli denaturatu!

— To byłoby dla mnie uwłaczające — mówi.

Od trzech lat jest abstynentką. Przysięgła przed Bogiem. Bóg jest jej siłą i prostą drogą, dzięki której zawróciła do dzieci i „zwyčajnego szczęścia”. Wyrzekła się wódki, bo tak postanowiła i nie wie, że nie można przestać pić. Ale kiedy ktoś jest na etapie „dynksa”... Nikt nie wie, co się dzieje w takim człowieku.

— Piją „dyktę”, ale mają świadomość, że są na dnie jeszcze gorszym niż to w pustej flasce — mówi Dorota. — Przy denaturacie nie ma tak, jak przy wódce, że jeden z butelką obśkakuje wszystkich. „Dynksa” każdy nalewa sobie sam. Dlaczego? Żeby mieć siebie na sumieniu.

Kiedy dzisiaj Dorota mija na ulicy znajomych „dynksiarzy”, nie udaje, że ich nie zna.

— To byłoby nieludzkie — mó-

wi. — Nie wolno pogardzać człowiekiem tylko dlatego, że pije denaturat.

3

Starszy posterunkowy Artur Pardo od niedawna jest dzielnicowym tej części miasta. Mieszka tu około 5500 ludzi. Jerzego nie znał. Żadnych skarg, żadnych interwencji. Ale denaturat leje się do szklanek nie tylko w tej kamienicy.

— Ci ludzie są w bardzo podobnej sytuacji — mówi. — Karani, bez pracy, rodziny, prawdziwych przyjaciół. W melinie przyjaciółem staje się ten, kto napelni kieliszek. Większość alkoholików pijących denaturat ma świadomość bycia gorszym w oczach pozostałych. Wstydzą się tego. Niektórzy wprost o tym mówią. A czasem dodają, że zaczęli już swoją ostatnią drogę... Żyją chwilą i na swój sposób cieszą się życiem. Jest w tym środowisku pewna więź psychiczna. Wspierają się nie tylko w alkoholowym głodzie. Dają jakiś dach nad głową, coś do jedzenia, przysięgają sobie przyjaźń do skończenia świata. Ale nagle z byle powodu wybucha kłótnia, a potem bójka; z pięściami, krzesłem, nożem...

— To ludzie, którzy przegrali w życiu wszystko. W hierarchii melin jest takie mieszkanie na samym dole. Nie do pomyślenia, by ci ze „szczytów”, na przykład złodziejskich, utrzymywali z tymi żywymi rozbitkami jakieś kontakty — mówi aspirant Zbigniew Mielnicki, dzielnicowy z 10-letnim stażem. — Ale i na tym dnie, obok poczucia lęku, samotności istnieje także potrzeba dominacji. Często nad samym właścicielem meliny. Za działkę „dykty” lub „czegoś lepszego” goście zaczynają rządzić jego mieszkaniem. Z czasem gospodarz nie ma już nic do powiedzenia. A wieloletnie zażyłości, uczucia od łóżka i butelki nagle zamieniają się we wrogość, agresję.

4

Tym samym nożem kroją chleb, żeby przez kromkę przeceścić „dyktę”. Tym samym nożem mogą się zabić. Bo poszło „o honor”; bo poszło „o krzywe spojrzenie”; bo poszło „o nic”.

— Takie śmierci nijak nie pasują do życia. Ale świat to wie. I co? Kręci się dalej! — mówi „Rambo” i przepasza; kumple czekają na jego część „zrzutki”.

HANNA NOWAK



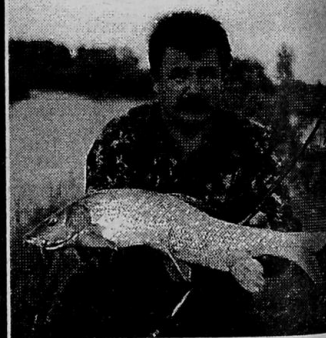
Mam małe wykwyty, które wyglądają jak główki szpilki. Co to jest i jak się tego pozbyć?

Zenek

Jest to mała podnaskórkowa cysta rogowa, powstała w wyniku nadmiernego rogowacenia ujścia mieszka włosowego z zatrzymaniem wydzieliny gruczołów łojowych lub powstała w ujściu zniszczonego gruczołu potowego. Najczęściej wykwyty lokalizują się na powiekach, policzkach, skroniach, ale mogą też powstawać na nosie, wargach, bliznach pooperacyjnych. Występują w każdym wieku.

Najlepiej jest usunąć je poprzez nakłucie igłą sterylną i wypróżnienie treści.

IWONA
CHOJNOWSKA
(„Intercosmetic”)



Kleniowa brzana

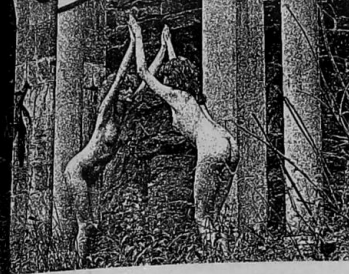
Wczesnym popołudniem 1 lipca udałem się nad Narew poniżej Szablaku na kleniową. Około 17.10 zapiąłem brzanę, która ze względu na cienką żyłkę dała mi „popalić”: dopiero po półgodzinnym holowaniu przy siódmej próbie, udało mi się wyjąć rybę z wody. Szukając woblerem ABC klenia, złowiłem brzanę. Takie jest wędkowanie. Na drugi dzień złowiłem drugą brzanę długości 50 cm, która po otrzymaniu buziaka wróciła do wody. Zgłoszona brzana ważyła 3,7 kg przy 73 cm długości.

Krzysztof Gedrowicz
Łomża



KONTAKTY

Pytanie intymne



Mam kilka pytań, na które odpowiedzi nie mogę znaleźć w żadnej książce. Chciałabym dowiedzieć się, czy jest jakiś wyjątkowy okres, w którym kobieta odczuwa najwięcej przyjemności w czasie stosunku. Ciągłe jeszcze mam opory przed pokazaniem swojej nagości. Czy zatem prawdą jest, że samo rozbieranie bardzo podnieca partnera. Ja nie przywiązuję do tego wagi i robię to szybko i prawie w ukryciu.

Krystyna

Zwykle w drugiej połowie cyklu kobiety mają zwiększoną ochotę na seks. Wtedy też pochwa wytwarza więcej śluzu, co bardzo ułatwia odbycie stosunku, a kobieta czerpie dużo rozkoszy. W tym też okresie wiele kobiet decyduje się na różne eksperymenty w sztuce miłosnej, na poszukiwanie nowych pozycji.

Nagie ciało jest piękne. Najpierw trzeba pokonać swoją barierę wstydu. Wcale nie jest prawdą, że mężczyznom podobają się tylko szczupłe dziewczyny z dużym biustem. Małe też jest piękne. Zresztą, zerkając na siebie w lustro, trzeba mieć łaskawe oko i widzieć to, co będzie zachwycało partnera. Dopóki sama Pani nie oswoi się z nagością, dopóki będzie miała opory, nie powinna przed partnerem grać. Nie można niczego robić wbrew sobie. Nie trzeba od razu, nerwowo, wszystkiego z siebie zrzucić. Można zostawić seksowną koszulkę, majteczki, owinać się szalem. Czasami negliz bywa bardziej podniecający niż całkowita nagość.

— Ale prawdą jest także, że przyglądanie się kobiecie, która rozbiera się w zmysłowy sposób, jest dla mężczyzny niezwykle podniecające. Ankieta przeprowadzona przez seksuologów z Chicago wykazała, iż wielu mężczyzn bardziej pobudza seksowne zrzucanie szmatek przez partnerkę niż pieszczoty oralne.



LEKARZ DOMOWY

Dość często czuję drętwienie rąk lub nóg. Ten stan poprzedza ucisk w klatce piersiowej i duży, niczym nie uzasadniony, lęk. Sądziłam, że choruję na serce. Lekarz skierował mnie na specjalistyczne badania, a potem stwierdził, że nie ma nic niepokojącego. Ja jednak czuję się źle. Wydaję sporo pieniędzy na różnych znachorów. Rodzina uważa, że wmawiam sobie chorobę. Ale tak nie jest, najbardziej dokuźliwy jest mój niepokój i strach. Czy to jest choroba?

Anna

Może pani cierpieć na nerwicę wegetatywną. Główną dolegliwo-

ścią tej choroby jest lęk. Jego pochodzenie może być związane z konfliktami wewnętrznymi, zainstynkowanymi w dzieciństwie. Ale nie tylko. Osoby wrażliwe mogą czuć zagrożenie z różnych powodów: obecnie występującej powodzi, braku pracy czy innych. Czasami duży lęk rodzi się z błahych bodźców, gdyż u chorych osób występuje wysoki poziom neurotyczności.

Ludzie ci, choć nie widać na nich oznak choroby, są nieśmiali, często czują się samotni, boją się tłumu, towarzyszy im poczucie zagubienia. Z małych powodów mogą popadać w popłoch, mają kłopoty z koncentracją.

Tym objawom psychicznym to-

warzyszą objawy wegetatywne, takie jak: pocenie się (występuje wilgotność dłoni), czerwienienie, nawet biegunki. Utrzymujący się stan lękowy powoduje ciągłe zmęczenie. Osoby te mają kłopoty ze snem. Taki stan ciągłego wyczerpania jeszcze bardziej potęguje wszystkie sytuacje lękowe. Wtedy właśnie może występować drętwienie kończyn, drżenie rąk, uczucie ucisku w klatce piersiowej, imitujące schorzenie serca. Choć wyniki badań pomocniczych są w normie, to jednak człowiek jest chory.

W postępowaniu leczniczym należy w pierwszym rzędzie uwzględnić psychoterapię. Można także stosować środki uspokajające i przeciwdepresyjne, ale należy pamiętać, że farmaceutyki prowadzą do uzależnienia i nie rozwiązują problemów.

POD PARAGRAFEM

Swoje mieszkanie kupiłam w 1988 roku, gdy sprowadziłam się do Łomży. Moje życie rodzinne bardzo się poplątało i jestem zmuszona wyjechać z tego miasta. W związku z tą sytuacją zamierzam w bieżącym roku sprzedać mieszkanie.

Czy z tytułu tej operacji będę

musiała płacić podatek dochodowy?

Krystyna

Źródłem przychodu, podlegającym opodatkowaniu podatkiem dochodowym, jest między innymi sprzedaż mieszkania. Jednak prawo precyzuje dokładnie, kiedy ten przychód podlega opodatkowa-

niu. Wówczas, gdy sprzedaż nastąpiła przed upływem pięciu lat od momentu nabycia mieszkania. Pani nabyła mieszkanie w 1988 roku. Sprzedaż po dziewięciu latach nie stanowi źródła przychodu, podlegającego opodatkowaniu podatkiem dochodowym. Jednakże transakcja ta podlegać będzie opłacie skarbowej w wysokości pięciu procent, jeśli stanowi nieruchomości lub dwóch procent, jeśli związana jest ze zbyciem prawa do lokalu.



CO Z DZIEĆMI?

Podoba mi się dyskusja: być czy nie być w małżeństwie. Sama przeszłam podobny problem. Padają różne rady, łącznie z tą, by wszystko sobie pięknie przebaczyć i zwrócić się do Boga. Tak, zgadzam się z taką postawą. Ale może ta pani, która to proponuje, porozmawia z mężem „Czajki”? Niech mu powie, jak nienawisć, zniechęcenie, znudzenie, obojętność seksualną zamienić na serdeczność, przebaczenie. To nie jest takie proste. A człowiek, który rzadko chodzi do kościoła, a Bóg jest zapewne dla niego odległym pojęciem, chyba nie bardzo będzie rozumiał, o co tu chodzi.

Chciałam poruszyć inną kwestię.

Nikt nie pyta, co z dziećmi w

takich rodzinach? Żyją zarażone nienawiścią rodziców, w chorej atmosferze. Zdarza się też, że następna ciąża ma uzdrowić cały dom. A potem przychodzi dziecko na świat i jest jeszcze gorzej. Znam rodzinę, gdy tych dzieci przyszło ośmioro. Przy kłótniach, wyzwiskach, biciu. Nawet nie było wódki. Były tylko spiecia, nienawistny tor przeszkód, z którego nie ma wyjścia. Czy dla dzieci warto być razem? Bo taki argument często pada. Kryje się za tym lęk przed samotnością, swoista wygoda, przyzwyczajenie do zła. Bo do zła można się przyzwyczaić. To jest dylemat. Nie znam odpowiedzi. Czy ktoś ją zna?

Katarzyna

OFERTY

Samotny (45/170) po śmierci rodziców, szuka miłej Pani na resztę życia. Mam niewielkie gospodarstwo, kocham ziemię i pracę.

Tadzik

Przekroczyłam pięćdziesiątkę. Jestem wdową, pracującą, zadbana i energiczna. Posiadam własne mieszkanie w bloku. Pragnę poznać wdowca do lat 60, nie nadużywającego alkoholu, który

chciałby jesień życia spędzić we dwoje. Numer telefonu przyspieszy kontakt.

Wdowa

Mam 24 lata. Jestem pogodną i wrażliwą dziewczyną. Cenię przyjaźń, wierność, uczciwość. Lubię muzykę, film, spacerować przy księżycu, a także długie rozmowy. Uwielbiam zwierzęta i przyrodę. Poznam sympatycznego chłopaka, któremu również dokucza samotność. Radość życia jest większa, gdy się ją dzieli we dwoje.

Marzena

Dwie 25-letnie studentki; Beata (171 cm, Wodnik, szatynka o zielonych oczach) i Monika (170 cm, Baran, szatynka o szaroniebieskich oczach), pogodne, zrównoważone, bez nałogów, o wszechstronnych zainteresowaniach, poznają Panów o podobnych walarach w podobnym wieku. Foto mile widziane.

Beata F.
87-100 Toruń 1
skr. poczt. 237

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





„KONTROL”

Chciałabym opisać wydarzenie ze sklepu „Super Market” w Kolnie. Otóż w sobotę, 28 lipca, robiąc zakupy w godzinach popołudniowych, po uiszczeniu opłaty w kasie, skierowałam się do miejsca, w którym przepakowuje się towar. W tym momencie podeszła do mnie nieznana mi osoba i poleciła przejść z nie przepakowanymi zakupami do pomieszczenia biurowego. Tam, nie przedstawiając się, oświadczyła mi, że w związku z częstymi kradzieżami, zostałam wezwana na wyrwykową kontrolę. Oprócz koszyka z zakupami miałam założoną na rękę pustą reklamówkę. Nie pytając mnie o zgodę, pani ta pozwoliła sobie spenetrować jej wnętrze. Zawartością była rozczarowana, znalazła moją portmonetkę. Na koszyk z

towarem i paragonem nie zwróciła uwagi. Po „kontroli” pani wzięła mnie za rękę i skierowała w stronę wyjścia mówiąc: „Przepraszamy, proszę się nie gniewać, ale to była wyrwykowa kontrola”. Po wyjściu na salę sprzedażową czułam się jak osaczony złodziej w oczach klientów, zapadałam się pod ziemię ze wstydu i poniżenia.

Kolno jest małą miejscowością i fakt ten rozniósł się lotem błyskawicy, o czym dowiedziałam się już na drugi dzień w miejscu pracy. Od wielu lat pracuję na stanowisku kasjera, powyższy fakt może wzbudzić nieufność kierownictwa zakładu, jak i klientów.

K.H.
(imię i nazwisko
do wiadomości redakcji)
Kolno

ODSTRASZAJĄCA ULICA

My, klienci zakładów produkcyjnych położonych przy ulicy Poznańskiej, apelujemy do władz wojewódzkich i miejskich o naprawę i utwardzenie tej ulicy. Wielu z nas od kilkunastu lat jest odbiorcami produktów z tych zakładów i z przerażeniem patrzy i odczuwa ciągle pogarszający się stan tej ulicy. Wielu z nas zrezygnowało z zakupów w tych zakładach tylko ze względu na fatalny dojazd. Dotyczy to szczególnie dojazdu do PEPEESU.

Częste przejazdy ulicą Poznańską narażają nasze pojazdy na awarie i naprawy, a co za tym idzie na większe koszty. Skądinąd widzimy, że jest to ulica ruchliwa

w godzinach pracy, stwarzająca w naturalny sposób objazd zatłoczonej ulicy Legionów. Naszym zdaniem ta sytuacja nie najlepiej świadczy o lokalnych władzach. Bywamy w różnych regionach Polski i widzimy, że wszędzie otoczenie dużych firm doprowadzone jest do najwyższego poziomu. Pomijamy już kłopoty lokalnych użytkowników tej drogi oraz mieszkańców ulicy Poznańskiej, bo te chyba też nie mają żadnego znaczenia dla lokalnych władz. Taka „dbałość” o własne, już istniejące firmy, na pewno nie przysporzy miastu nowych inwestorów. Bo na co oni mogą tu liczyć?

33 czytelne podpisy
handlowców z całej Polski
(m.in. Warszawy, Koszalina,
Kielc, Gdyni, Białegostoku)

NOWE MONETY KOLEKCJONERSKIE I OBIEGOWE

W pierwszej połowie 1997 r. Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu trzy nowe monety kolekcjonerskie: ze Św. Wojciechem, w związku z przypadającą 1000 rocznicą Jego męczeńskiej śmierci; z Janem Pawłem II, w celu upamiętnienia 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu i VI Pielgrzymki Papieża do Ojczyzny, w XIX roku Jego Pontyfikacji oraz z wizerunkiem króla Stefana Batorego, jako kolejną monetę z serii: „Poczet królów i książąt polskich” według Jana Matejki.

Monety zostały wybite w srebrze próby 925 i w nominalach 10 zł, z tym, że monetę ze Stefanem

Batorym wyemitowano w obu mianach o średnicy jednakowej (32 mm), lecz w różnych nakładach i cenach, jako popiersie króla i jego półpostać.

Ponadto wydano dwie monety wybite w złocie, próby 900, ze Św. Wojciechem, o nominalu 200 zł oraz z wizerunkiem popiersia króla Stefana Batorego, w nominalu 100 zł.

NBP wprowadził także do obiegu monetę w nominalu 2 zł, z popiersiem króla Stefana Batorego (1570–1586). Jest to już piąta moneta w metalicznie złotej barwie, którą nadaje jej stop zwany „nordyckim złotem” (Golden Nordic). Wcześniej były monety z popiersiem króla Zygmunta II Augusta z jeźdźcą, z zamkiem w Lidzbarku Warmińskim oraz z H. Sienkiewiczem.

Do końca roku NBP ma zamierzać wydać jeszcze pięć kolejnych typów monet, o średnicy 27 mm, ilościach po 500 tys. sztuk każdej.

Tematyka monet ma być następująca: Zamek w Piaskowej Skazie z serii „Zwierzęta świata” Jerzego Rogacza oraz trzy monety o charakterze historycznym, a mianowicie: XVIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie, Nagrody 1998, XV Mistrzostwa Świata Piłki Nożnej i 200-lecie Urodzin Pawła Edmunda Strzeleckiego. Wzrost E. Strzelecki (1797–1873) podróżnikiem oraz wybitnym polskim, badaczem, m.in. obu Ameryk. Prowadził też badania w Australijskich. Zdobył najwyższy ich szczyt, który został nazwany Górą Kościuszki.



SZTUKA BUDOWANIA Bis

Stropy (1)

Stropy są to poziome przegrody, dzielące budynek na kondygnacje. Wymagania, jakim powinny sprostać, to: wytrzymałość, sztywność, izolacyjność, ognioodporność, trwałość, mała pracochłonność przy budowie, niski koszt wykonania. Wybór stropu, który ma służyć w danym budynku, zależy od rozpiętości między podporami – ścianami, wymagań w zakresie odporności ogniowej oraz technologii wykonawstwa. W budownictwie jednorodinnym przy ścianach murowanych stosujemy ogniotrwałe stropy żelbetowe monolityczne lub z elementów prefabrykowanych. W niektórych przypadkach można stosować stropy drewniane, jednakże tylko jako strop nad ostatnią kondygnacją.

W domku jednorodzinnym strop spełnia funkcję przegród izolacyjnych – izolacji termicznej i akustycznej. W stropach nadpiwnicznych i strychowych wymagania dotyczą szczególnie odpowiedniej warstwy izolacji termicznej, zaś w przypadku stropów międzykondygnacyjnych decydującą jest izolacja akustyczna.

Najczęściej stosuje się monolityczne stropy żelbetowe oraz gęstożebrowe stropy z elementów prefabrykowanych z wypełnieniem ceramicznym bądź betonowym.

Żelbetowe monolityczne stropy są ciężkie, gdyż pochłaniają dużo betonu oraz wymagają mocnego deskowania. Ciężar stropu jest znaczny i wynosi ok. 385 kg/m². Stropy te są dopuszczalne konstrukcyjnie przy rozstawie ścian nośnych nie przekraczającym rozpiętości 5 m – płyta zbrojona jednokierunkowo, a w pomieszczeniach prostokątnych ze ścianami nośnymi na całym obwodzie – płyta zbrojona krzyżowo.

Strop gęstożebrowy konstruowany jest z wykorzystaniem drobnych prefabrykatów. Wylewane żeberka żelbetowe formowane są w szalunku powstałym przez ułożenie na deskowaniu pustaków wypełniających docelowo przestrzenie międzyżebrowe. Zabetonowane szczeliny między pustakami i belką łącznie z płytą nad pustakami o grubości 3–5 cm tworzą konstrukcję monolityczną o wielu zaletach:

- wyeliminowanie pełnego deskowania
- zmniejszenie pracochłonności wykonania
- zmniejszenie zużycia materiałów – betonu i stali

Ze względu na sposób wykonania stropu gęstożebrowe dzielą się na monolityczne, prefabrykowane i monolityczno-prefabrykowane.

Poniżej prezentujemy kilka przykładów stropów gęstożebrowych:

• Strop ACKERMANA – jest stropem monolitycznym z wypełnieniem pustakami ceramicznymi o wysokości 15, 18, 20, 22 cm. Łączna wysokość konstrukcyjna stropu do 25 cm, rozpiętość modułowa co 30 cm do max. 6 m. Przy wykonywaniu stropu niezbędne jest stosowanie sztywnego deskowania, które można rozebrać dopiero po uzyskaniu przez wylewany beton wytrzymałości nie mniejszej niż 70% wytrzymałości całkowitej, tj. ok. 3–4 tygodni od wykonania. Żebra stropu powstają poprzez wylewanie betonu pomiędzy ułożone pustaki. Zbrojenie żeber montuje się w sposób tradycyjny na budowie. Na wierzchu układa się warstwę nadbetonu grubości 3–5 cm, który stanowi podkład pod przyszłą posadzkę. Na stropie tym można ustawiać ścianki działowe o ciężarze nie większym niż 1,5 kN/m². W przypadku ścia-

nek o większym ciężarze należy zastosować żeberka wzmacniające pod ściankami.

• Strop FFERT-45 – jest to monolityczno-prefabrykowany strop, który tworzą belki prefabrykowane i ułożone na nich cienkościenne pustaki ceramiczne oraz beton wypełniający przestrzenie między pustakami i formujący płytę. Wysokość stropu wynosi 24 cm; zaś rozpiętość w granicach 2,4–6 m. Osiowy rozstaw belek wynosi 45 cm. Stosowana w tym stropie belka stalowo-ceramiczna jest lekką kratownicą przestrzenną o trójkątnej przekroju. Pas dolny belki stanowi kształtka ceramiczna, która jest prefabrykatem. Grubość płyty nadbetonu wynosi 4 cm i stanowi jak w stropie ACKERMANA podkład pod przyszłą posadzkę. Ciężar własny stropu wynosi 2,7 kN/m². W stropach o rozpiętości większej niż 4,8 m należy wykonać jedno żebro rozdzielcze w środku rozpiętości stropu. Jeżeli na stropie przewiduje się ustawienie równoległe do belek, ścianek działowych z cegły, trzeba wykonać żebro z dwóch belek ustawionych obok siebie.

• Strop TERIVA – jest stropem monolityczno-prefabrykowanym. Tworzą go belki prefabrykowane i ułożone na nich pustaki wytwarzane z keramzytu, polaytagu, żużlobetonu, a ostatnio z betonu komórkowego. Belkami są kratownice stalowe z zabetonowaną stopką o długości 2,4 do 7 m. Skok długości belek wynosi 20 cm. Rozstaw osiowy belek na stropie wynosi 60 cm. Grubość nadbetonu 3–5 cm. Wysokość konstrukcyjna stropu 22–24 cm. Nowością na rynku materiałów budowlanych jest pustak stropowy SKB będący elementem wypełniającym w stropach TERIVA. Jedynym w kraju producentem tych pustaków jest PREFBET Śniadowo. O stropach z zastosowaniem pustaków SKB szerzej w następnym wydaniu. Redakcja SB

TĘTNO

W łomżyńskich wystawach malarstwa Turek Gaś, rzeźby Pańskich, Solwentki, Pańskich, Sztuk Plastycznych, studentki katowickiej Sztuki Pięknej, młodzi rodzinnymi malarzami, zentuje głównie martwą naturę, wielobarwnością. Kolor interakcyjny – mój, Gaś – Obrazy białe, nim ope, mnie relatywnie, przyjemność spr, światu bardzo w, bo tylko o tej por, ne barwy. Twórczą inspi, jest między inny, ukochanymi łan, zwykłego obrazu, wydobyć na płó, cia.

Innym ulubionym Turek Gaś, pokazać osobow, niepowtarzalneg, razie twarzy, ino, wybiera swoich, znajomych. Twa, portretów szuka, tłumie, na ulicy, je w pamięci z, by potem mogły, wo, zaczęły żyć, ne jej duszą i wy, – W mojej t, bym przekazać, wszystkim rado, Marzena Turek, tak pięknym da, od Boga, że trze, mieć blisko siebi, Przyznaje, że, kryje częśćkę w, radość życia, m, nastrój chwili. T, niej kreowanie, szczęściem.

– Nie wyobra, bez pędzli, fan, tknięcia płótna – obrazam sobie, drogi.

Profesor Rom, micki nauczycie, Gaś, w katalogu, wystawy napisan, „Dlaczego podol, prace? Bo jest, spontaniczność, liwością pokaza, jest w Tobie i w, lasz szybko, że, schła, żeby gdz, zgubić pierwotn, ny znak graficz, skupionemu, w, cy odbitka odst, już teraz i, jedno: autorka, niami w swoich, cia. (gab)

Wystawa czy, 1997 roku.

Przygotowyw, dwa łomżyńsk, Sokołowskiego, zentująca aktu, tematycznym (, nia przyrody, o, yczący proek, podstawie wcz, zych wojewód, Wydawcą pu, wojewoda.



TĘTNO ŻYCIA

W łomżyńskiej Galerii Bonar wystawa malarstwa i rysunku Marzeny Turek Gaś, łomżynianki, absolwentki Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie, studentki katowickiej Filii Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W rodzinnym mieście autorka prezentuje głównie portret, pejzaż i martwą naturę. Prace emanują wielobarwnością, ekspresją.

— Kolor interesuje mnie przede wszystkim — mówi Marzena Turek Gaś. — Obrazy buduję kolorem, bo lubię nim operować, pasjonuje mnie relatywizm barw. Wielką przyjemność sprawia mi oglądanie świata bardzo wczesnym rankiem, bo tylko o tej porze ma tak nasyczone barwy.

Twórczą inspiracją dla autorki jest między innymi letni pejzaż z ukochanymi łanami zbóż. Z niezwykłego obrazu natury stara się wydobyć na płótnie tajemnicę życia.

Innym ulubionym tematem Marzeny Turek Gaś są portrety. Chce pokazać osobowość, uchwycić coś niepowtarzalnego, jedynego w wyrazie twarzy, indywidualność. Nie wybiera swoich modeli spośród znajomych. Twarzy do przyszłych portretów szuka wokół siebie, w tłumie, na ulicy, na dworcu. Notuje w pamięci zatrzymane obrazy, by potem mogły zaistnieć na nowo, zaczęły żyć na płótnie widzianej jej duszą i wyobraźnią.

— W mojej twórczości chciałabym przekazać odbiorcy przede wszystkim radość życia — mówi Marzena Turek Gaś. — Kolor jest tak pięknym darem otrzymanym od Boga, że trzeba to uwiecznić, mieć blisko siebie.

Przyznaje, że w swoich pracach kryje cząstkę własnej osobowości: radość życia, miłość do muzyki, nastrój chwili. Tworzenie jest dla niej kreowaniem, budowaniem, szczęściem.

— Nie wyobrażam sobie życia bez pędzli, farb, ołówków, dotknięcia płótna — mówi. — Nie wyobrażam sobie zawrócenia z tej drogi.

Profesor Roman Kalarus, akademicki nauczyciel Marzeny Turek Gaś, w katalogu do jej łomżyńskiej wystawy napisał między innymi: „Dlaczego podobają mi się Twoje prace? Bo jest w nich świeżość, spontaniczność, zauroczenie możliwością pokazania świata, który jest w Tobie i wokół Ciebie. Działasz szybko, żeby farba nie wyschła, żeby gdzieś po drodze nie zgubić pierwotnego zamysłu. Trafny znak graficzny wciąga, jednak skupionemu, wrażliwemu odbiorcy odbitka odłoni swe tajemnice.” Już teraz można zauważyć jedno: autorka nie ukrywa przed nami w swoich pracach tętna życia. (gab)

Wystawa czynna do 31 sierpnia 1997 roku.

PRZYRODA W OKŁADCE

Przygotowywana jest kolejna publikacja pt. „Przyroda województwa łomżyńskiego”, praca zbiorowa pod redakcją prof. Aleksandra Sokołowskiego, autora poprzedniej, wydanej w 1993 roku. Nowa prezentująca aktualny stan naszego środowiska, w tym samym układzie tematycznym (między innymi warunki geograficzne, stan zachowania przyrody, obiekty chronione) wzbogacona zostanie o rozdział dotyczący proekologicznych kierunków rozwoju łomżyńskiego, na podstawie wcześniejszego opracowania o warunkach przyrodniczych województwa.

Wydawcą publikacji, która ukaże się pod koniec 1997 roku, będzie wojewoda.

DOŻYNKI W SKANSENIE W CIECHANOWCU PROGRAM

- godz. 10.00–18.00 — gra i śpiewa zespół „Kalina” z Żurobic;
- godz. 14.00–15.00 — pokaz dożynkowy (część skansenowska A);
- godz. 13.00–15.00 — konkurs na najładniejszą równiankę (część skansenowska A, zagroda z Koców);
- godz. 12.00–13.00 — pokaz strzyżenia owiec (część skansenowska A, zagroda z Żerów);
- godz. 15.00–16.00 — otwarty pokaz młócenia cepami (część skansenowska A, stodoła z Tymianek);
- godz. 10.00–18.00 — praca twórców ludowych (gazon przed pałacem); jazda bryczką po skansenie (odjazd sprzed pałacu), wystawa haftu podlaskiego (część skansenowska A, podcień spichlerza z Rudy); pieśni w wykonaniu ludowej artystki (część skansenowska A, chałupa z Żerów);
- godz. 10.00–18.00 — pokazy tradycyjnych prac: plectenie koszyków (część skansenowska B, spichlerz z Olszy); kucie w kuźni (część skansenowska B); demonstracja pracy młyna, żaren i stęp (część skansenowska B, młyn); kręcenie snopków do krycia dachów i plectenie mat (część skansenowska B, stodoła z Łapci); wykonywanie mioteł brzoźowych (część skansenowska A, spichlerz „cieśli” przy chałupie z Piętek); wykonywanie kopańki (część skansenowska A, chałupa z Saków białoruska); międlenie lnu (część skansenowska A, chałupa z Saków białoruska);
- godz. 10.00–14.00 — klepanie kosy (wierzby przy studni, część skansenowska A);

Stoiska handlowe (czynne 10.00–18.00): chałupa z Zaręb w części skansenowskiej A (sprzedaż chleba z serem, masłem i miodem oraz mleka, kefiru i jogurtu); chałupa z Radziszewa w części B (sprzedaż placków ziemniaczanych z mlekiem); spichlerz z Wilków w części B (sprzedaż miodu); ogród zielarski (sprzedaż naparów ziołowych oraz ciasta z owocami i kompotu).

„NIEDZIELA NA ŚWIĘTEGO ROCHA”

Każdego roku w Kościele Parafialnym w Nowogrodzie odbywa się odpust na świętego Rocha, patrona pasterzy i rolników. Z tej okazji 17 sierpnia w godzinach 10.00–17.00 w Skansenie Kurpiowskim im. Adama Chętnika organizowana jest impreza pt. „Niedziela na świętego Rocha”, na którą zapraszają minister kultury i sztuki, Warszawskie Centrum Edukacyjne Catherine, wojewoda i Muzeum Okręgowe w Łomży oraz gospodarz „Niedzieli”.

W programie: występy kapel i śpiewaków ludowych z Kurpiowskiej Puszczy Zielonej (jedyna okazja, by nauczyć się tańczyć oryginalnego „olendra” czy „fafura”) • pokazy wytwórczości ludowej (kowalstwa, plectionkarstwa, wycinankarstwa, bursztyniarstwa, garncarstwa, hafciarstwa, rzeźbiarstwa) połączone ze sprzedażą gotowych wyrobów • sprzedaż i degustacja tradycyjnego pożywienia kurpiowskiego (prawdziwego chleba wiejskiego z pysznym miodem puszczańskim, piwa jałowcowego, pamuchów, mleka prosto od krowy) • tradycyjne gry i zabawy dla dzieci i dorosłych (wchodzenie na wysoki słup, przybijanie gontów, bieganie w „kurpiach” i workach) • sprzedaż wyrobów sztuki ludowej (bogata oferta rękodzieła z drewna i słomy oraz duży wybór haftów, tkanin i ceramiki).

Świtanie, przemijanie

JANUSZ BERNER

Powieść, wydana w 1996 r., powstała w końcu lat siedemdziesiątych. Ukazuje najtrudniejszy moment naszych dziejów najnowszych: koniec wojny i początki budowy nowego ustroju państwa. Obok opisu wydarzeń z końca lat siedemdziesiątych, po wypadkach Marca, Grudnia i Radomia, autorka sięga pamięcią do miesięcy spędzonych na przełomie 1944 i 1945 roku w majątku ziemskim. Wielość przedstawionych postaci, ich zróżnicowanie społeczne, postawy wobec zachodzących, a burzących cały dotychczasowy porządek zmian, dają obraz trudnego okresu, pełen barw i odcieni.

W książce Bojarska nierzadko wraca pamięcią do przeszłości, do czasów, kiedy była żołnierzem Armii Krajowej.

O tragicznych zdarzeniach na dworze autorka pisze: „O czarnej jeździe nocy, około piątej rano, dwór otoczyli konni własowcy. Dowodzili nimi niemieccy oficerowie. Wojsko podeszło cicho, zaskoczyło drzemającego stróża. Zbudził go odgłos strzałów. To żołnierze strzelali do psów. Nie było mowy o wydostaniu się z pałacu. Nie polecenie dowódcy pracownicy musieli zebrać się w salonie. Bez wyjątków, dorośli, starcy i dzieci. We dworze zrywano się, ubierano śpiesznie, borykając się z guzikami i haftkami. Po schodach, po korytarzu tupali skończoności we wrogich mundurach. Ten i ów krył w kieszeniach obszernej bluzy

chwycone w przelocie bibeloty, porwane ze stolików i konsoli. Słodzone w milczeniu, tym głośniejsze stuknęły w nim kule Surmówny”.

W ostatniej części książki czytamy: „Coś czytałam o Maleniu w „Głosie Ludu”. Pisano o wynikach osiągniętych przez gospodarzy, o hodowli roślin i bydła. Powstał tam jakoby nowy rodzaj kukurydzy czy może koniczyzny? Był chyba i program w telewizji o Maleniu. Podejrzewam jednak propagandę. Jest wszędzie obecna, wszędzie spotykam kłamstwa. Ubiegłe lata nauczyły mnie nieufności. Ale nie trzeba zakładać z góry, że zdarzy się i coś pozytywnego? Wywiadu w telewizji udzielał Józef Gwieździk. Widziałam na ekranie, jak mówił o pracy, pokazywał swoje gospodarstwo. Oczywiście konie, rasowe, na eksport. Wspominał też najstarszego brata, że poległ w Bieszczadach w 1946. Biedna żona Gwieździka, tak płakała, gdy chłopak szedł na ochotnika do wojska. Nie poznałam jej w telewizyjnym okienku, starowinka. Czas uchodzi. Nie słysząc biegu sekund, minut, godzin. Nowe staje się minionym, przeradza w nadziei na lepsze, w rzeczywistości na gorsze. Zawsze byłam niecierpliwa, a chyba trzeba powoli, z dystansem iść przez to, co nazywa się życiem.”

Teresa Bojarska: „ŚWITANIE, PRZEMIJANIE”, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 1996.

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

14 sierpnia, czwartek — • „Kazaam” (godz. 16.30) • „Rzykanci” (godz. 18.20) • „Anakonda” (godz. 20.10);

15 sierpnia, piątek — • „Kazaam” (godz. 16.30 i 18.20) • „Zabijanie na śniadanie”, USA, 1997, reż. George Armitage. W rolach głównych John Cusack, Minnie Driver, Dan Aykord. Komedia sensacyjna. Zawodowy morderca, przygryziony osobistymi kłopotami, jedzie do rodzinnej miejscowości na zjazd absolwentów swojej szkoły. Tu dociera do niego polecenie wykonania kolejnego wyroku (godz. 20.10 i 22.10);

16 sierpnia, sobota — • „Kazaam” (godz. 16.30) • „Zabijanie na śniadanie” (godz. 18.20) • „Michael”, USA, 1996, reż. Nora Ephron. W rolach głównych John Travolta, Andie MacDowell, William Hurt. Komedia fantastyczna. Dziennikarz otrzymuje list od czytelniczki, która twierdzi, że w jej domu zamieszkał anioł. Redaktor jedzie na miejsce z poleceniem szefa, by wrócił z niezwykłym lokatorem (godz. 20.20);

17 sierpnia, niedziela — • „Kazaam” (godz. 16.30) • „Michael” (godz. 18.20) • „Zabijanie na śniadanie” (godz. 20.20);

18–20 sierpnia, poniedziałek — środa — • „Michael” (godz. 16.30 i 20.30) • „Zabijanie na śniadanie” (godz. 18.30).

W sobotę, 16 sierpnia (godz. 22.30) specjalny maraton filmowy „Gorąca sobotnia noc z Travoltą”. W programie: „Michael” z bieżącego repertuaru oraz „Fenomen” i „Pulp fiction”. Bilet na jeden seans kosztuje 7 zł, karnet na wszystkie — 15 zł.

KUPON

.....

imię i nazwisko

.....

adres

.....

telefon





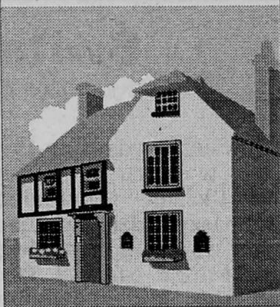
PHU **Choiński** PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

Hurtownia Materiałów Budowlanych w Woli Zambrowskiej k. Zambrowa

tel./fax (0-86) 71-37-55

- Okna, drzwi — Stolbud Sokółka
- Drzwi — „Porta”
- Ceramika — Jopek, Röben, Goznica
- Mat. elewacyjne, piece c.o., silikon, pianki
- Kleje — Atlas, Ceresit, chemia budowlana
- Siding USA, pokrycia dachowe Onduline
- Płyty kartonowo-gipsowe + akcesoria
- Gresy, folie dachowe, zewnętrzne i wewnętrzne
- Cement — Chełm

Czynna w dni robocze 7.00–17.00
w każdą sobotę 7.00–14.00
tel. praca (0-86) 71-37-55
tel. dom. (0-86) 71-63-33
tel. kom. (0-90) 27-90-94



k.z.-o

Z DOSTAWĄ DO ODBIORCY • KORZYSTNE CENY

HURTOWNIA „FLORIAN”

Łomża, Sikorskiego 166 A
tel. 160-128, tel./fax 18-82-95

oferuje:

Węgiel o niskiej zawartości popiołu:

— **kostkę** — **groszek**
— **orzech** — **miął**

Fak. 706-o

HURT • DETAL • SPRZEDAŻ RATA • ALNA • HURT • DETAL • KORZYSTNE CENY

**Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
w Jedwabnem**

ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości

piekarnia w Jedwabnem

w dniu 20.08.97 r. godz. 10.00. Cena wywoławcza wynosi 160.000,- zł + 22% VAT

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 16.000,- zł najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.00 w kasie GS.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

Fak. 703

Przedsiębiorstwo Handlowe „STRUGA”

T. Lemański; Kupiski Stare ul. Boczna 5

oferuje

**HURTOWĄ I DETALICZNĄ
SPRZEDAŻ OGUMIENIA
I AKUMULATORÓW**

KOMIS MASZYN ROLNICZYCH
przy zakupie opony — bezpłatne
montowanie i komputerowe
wyważanie.

Fak. 698-o

CEMENT „CHEŁM” — Najlepszy w Polsce

Odbiór: Stacja PKP Łomża lub cementownia

PUSTAKI budowlane, (Beton komórkowy) w cenie producenta oraz:
wapno, styropian, wełnę mineralną, cegły, bloczki, lepek,
papę, eternit, kostkę brukową, żwir, piasek, stal zbrojeniową,
blachy ocynkowane.

Oferuje

HURTOWNIA „FLORIAN”, ŁOMŻA ul. Sikorskiego 166 A

Stacja PKP, tel. 160-128, tel./fax 18-82-95

HURT-DETAL



Zapewniamy transport i ciągłość dostaw

k.z.-o



SPORT

DERBY NA REMIS

Blisko pół tysiąca kibiców zjawiało się w niedzielę na stadionie w Górze, gdzie odbyły się IV ligowe derby Łomżyńskiego. Przeciwnikiem debiutującej **WARMII** był zespół **MLEKOVITY RUCHU Wysokie Mazowieckie**. Od początku spotkania dużym przeciwnikiem piłkarzy z Górze był ogromny upał. Dlatego też pierwsze minuty miały charakter ospały, a kibice w pierwszej połowie nie mieli zbyt wielu okazji do przeżywania futbolowych emocji. Pierwszy raz gorąco pod bramką gości było w 10. minucie, kiedy na pole karne przedarł się **Piotr Grabowski**, nie potrafił umieścić piłki w siatce. Kilka minut później groźniej zagrał się pod bramką **WARMII**. W 20. minucie z daleka, tuż obok słupki strzelał **M. Grabowski**, a kilka minut później **P. Grabowski** przedarł się na pole karne, ale obrona gości nie dała się wymanewrować i pierwsza połowa zakończyła się 0:0. Po przerwie wyraźnie zaznaczyła się przewaga gospodarzy, którzy jednak nie wykazali się skutecznością, a ich atakom sprzyjało szczęście. W 63. minucie **P. Grabowski** strzelił w siatkę, po strzale kilka minut trwało prawdziwe oblężenie bramki **RUCHU**, ale dobrze broniącego **Stefańczyka** nie potrafili pokonać **Lenkiewicz** oraz **M. i P. Grabowsky**. Skończyło się na remisie, który chyba nie satysfakcjonuje obu klubów, bo w tym roku trzeba wszędzie zdobywać punkty, chcąc utrzymać się w IV lidze. Derby mecz dobrze prowadził trójka sędziowska w składzie: **Waldemar Dowłaszewicz, Marek Romanek i Krzysztof Konarzewski**.

WARMIA: Maciorowski — Jaskowski, Makusiewicz, A. Doliwa, Kołłataj, Kozikowski, Wołyniec (45 Lenkiewicz), D. Doliwa, P. Grabowski, (81 Borzymowski), M. Grabowski (83 Rzeniewicz), Guzowski (45 Hader).

MLEKOVITA RUCH: Stefańczyk — Balwicki, (32 Baczewski), N. Myjski, Piechowicz, Pracz, Jamiołkowski, Kalisz, Tkacz, Stanisławski, Kowalski, Konstanczuk.

O PUCHAR WÓJTA

Na kortach przy Szkole Podstawowej w Konarzycach odbędzie się wojewódzki otwarty Turniej Tenisa Ziemnego o Puchar Wójta gminy Łomża. Zawodnicy wystąpią w trzech kategoriach: dziewcząt i kobiet do lat 14 i „open”.

Eliminacje rozpoczną się 23 sierpnia (godz. 9.00), a finały odbędą się 30-31 sierpnia, także od 9.00.

Zgłoszenia do 23 sierpnia włącznie (do 9.00) przyjmuje pan Marcin Paliński (tel. 182-242) lub bezpośrednio na kortach codziennie od 10.00 do 20.00.

Oprócz pucharów będą też drobne nagrody rzeczowe.

MECZ POMOCY

Mecz **MLEKOVITY RUCHU Wysokie Mazowieckie** z **HETMANEM Białym** był przede wszystkim odzewem na apel o pomoc Klubu **Mlekovita** i Ogniska TKKF „Perła” o pomoc finansową dla ciężko chorego zawodnika **MLEKOVITY Grzegorza Dylewskiego**. Trener białostockiego zespołu **Krzysztof Etmanowicz** natychmiast zareagował na pomysł rozegrania w Wysokim Mazowieckim spotkania w tym celu. Mecz bardzo wysokim poziomie zgromadził około 1000 kibiców. Trener **Mlekovity** i społeczność **HETMANA** przekazali na pomoc **Grzegorzowi** „znaczną kwotę”. Nie jest znana, ponieważ ofiarodawcy zastrzegli przekazanie jej do publicznej wiadomości, poinformował nas **Władysław Wójcik**, dyrektor **KS MLEKOVITA RUCH**.

**LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ZAOCZNE
DLA DOROSŁYCH**

na podbudowie Szkoły Zasadniczej

ogłasza nabór kandydatów na rok szkol. 1997/98

Zajęcia odbywać się będą w formie zjazdów sobotnio-niedzielnich (2 razy w miesiącu) w budynku Szkoły Podstawowej nr 7 w Łomży.
Informacje: 18-50-43

POMATURALNE I POLICEALNE

Studium Zarządzania i Marketingu w Łomży (2 lata)

ogłasza nabór kandydatów na rok szkolny 1997/98
Zajęcia odbywać się będą w formie zjazdów sobotnio-niedzielnich w budynku Szkoły Podstawowej nr 7, w Łomży.
Informacje: 18-50-43

ŁKS-OLIMPIA

Wreszcie łomżanie zaczęli się inaurowego sezonu 1997 kalendarz rozgrywek zafundowali synowie **OLIMPII** nie Łomżyńskiego. mo, jaką rangą c między drużynami mbrowa.

W ubiegłym **ŁKS** była bezspółna dwukrotnie pokonana najpierw w Zambrowie 4:1, a potem w Łomży 4:1 to obecnie zupełnie

Od momentu przejęcia przez nie chcieli nimą Ładę drużyny wzmocnionej **Żużlowi** **Wawrzyniukiem** **Jewdokimowem** rundy wiosennej praktycznie nie mając się w III lidze nie udało się utrzymać **Wawrzyniukiem** **skiego** i, co jest **Różańskiego**, a drużynie z Zambrowa **Jananta Żupka** **now**. Dzięki temu sowa ulubione wienie z cofniętym, asekurującym obrońców, z którym **ski** i **Waldemar** rolę kryjących, a go stopera w ramach czono indywidu mi defensywnym chwili jeden z le defensywnych, grających boiskach, w wo doświadczeni **skiego**. Potwierdził w Łomży, kiedy n utworzył pr dną dogodną sy gości.

Druga linia **O** zentuje się nieźle cjalnie. Na boisku wszystkim **Robert** **Brzózka**, od którego ofensywna drużyna cy wykorzystując sę w stanie grać na poziomie. Jednakże twierdził, że op brych zdarzają in szczęście, w nie się być skrajni p tę mogli się pod miczny **Tomasz** zwykle ambitnie **Anuszkiewicz**, k jednak brutalne **Marcina Sawki**. uważa sędzió spotkanie **Anuszkiewicz** czył czerwonej k

ŁKS Łomża (**ŁKS**), **Anuszkiewicz** wecki, **Warzynia** **I. Piwko**, **Dolewski** **OLIMPIA: Wi** **szkiewicz** (80 Ja **ski**), **Staćzyk**, **J**

KONTAKTY
Redagu (redakto Michalco Materia Wydawo Skład: Ogłosze Za treś

KONTAKTY

ŁKS-OLIMPIA: REMIS ZE WSKAZANIEM

Wreszcie łomżyńscy kibice do-
czekali się inauguracji trzecioligo-
wego sezonu 1997/98. Układający
kalendarz rozgrywek na początek
zafundowali sympatykom ŁKS i
OLIMPII nie lada gratkę: derby
Łomżyńskiego. Od dawna wiado-
mo, jaką rangą cieszą się mecze po-
między drużynami z Łomży i Za-
mbrowa.

W ubiegłym sezonie dominacja
ŁKS była bezsporna. Łomżanie
dwukrotnie pokonali przeciwników,
najpierw w Zambrowie 2:1, a jesie-
nią w Łomży 4:1. OLIMPIA jednak
to obecnie zupełnie inny zespół.

Od momentu przejęcia drużyny
przez nie chcianego w ŁKS Hiero-
nima Ładę drużyna z Zambrowa
wzmocniona Żupką, Różańskim,
Wawrzeniukiem, Pieczyńskim i
Jewdokimowem była rewelacją
rundy wiosennej i dokonała rzeczy
praktycznie niemożliwej, utrzymu-
jąc się w III lidzie. W przerwie let-
niej nie udało się, co prawda, za-
trzymać Wawrzeniuka, Pieczyń-
skiego i, co jest największą stratą,
Różańskiego, ale na szczęście w
drużynie z Zambrowa pozostali De-
jantas Żupka i Sławek Jewdoki-
mow. Dzięki temu Łada może sto-
sować ulubione przez siebie usta-
wienie z cofniętym Janem Dobec-
kim, assekurującym pozostałych
obrońców, z których Bogusz Bagiń-
ski i Waldemar Konopko spełniają
rolę kryjących, a Żupka nominalne-
go stopera w razie potrzeby obar-
czonego indywidualnymi zadaniami
defensywnymi. Jest to w tej
chwili jeden z lepszych bloków de-
fensywnych, grających na III ligo-
wych boiskach, wspierany dodatko-
wo doświadczeniem Jana Wilczew-
skiego. Potwierdził to sobotni mecz
w Łomży, kiedy ŁKS w ciągu 90 mi-
nut stworzył praktycznie tylko jed-
ną dogodną sytuację pod bramką
gości.

Druga linia OLIMPII także pre-
zentuje się nieźle, ale tylko poten-
cjalnie. Na boisku zawodzą przede
wszystkim Robert Flery i Krzysztof
Brzózka, od których zależy siła
ofensywna drużyny. Obaj zawodni-
cy wykorzystując pełnię możliwości
są w stanie grać na bardzo wysokim
poziomie. Jednak mecz z ŁKS po-
twierdził, że oprócz spotkań do-
brych zdarzają im się też i słabe. Na
szczęście, w niezłej formie wydają
się być skrajni pomocnicy. W sobo-
tę mogli się podobać bardzo dyna-
miczny Tomasz Jastrzębski i nie-
zwykle ambitnie walczący Marek
Anuszkiewicz, którego notę obniża
jednak brutalne zachowanie wobec
Marcina Sawki. Tylko dzięki nie-
uwadze sędziów prowadzących
spotkanie Anuszkiewicz nie zoba-
czył czerwonej kartki.

ŁKS Łomża — OLIMPIA Zambrów 0:0. Żółte kartki: Wawrzeniak
(ŁKS), Anuszkiewicz i Bagiński (OLIMPIA). ŁKS: Kudrycki — Lis, Śli-
wecki, Warzyński (46 Góralczyk, 68 Remez), T. Piątek (30 Sawko),
I. Piwko, Dolewski, Głębocki, Zwierciadłowski, Bicki.

OLIMPIA: Wilczewski — Bagiński, Dobecki, Żupka, Konopko, An-
uszkiewicz (80 Jarnicki), Brzózka, Flery, T. Jastrzębski, (90 J. Jastrzęb-
ski), Stańczyk, Jewdokimow.

Słabiej niż można było się spo-
dziewać wypadł atak zambrowian, a
to głównie za sprawą Zbigniewa
Stańczyka. Dużo korzystniej pre-
zentował się szybki Jewdokimow,
ale ten z kolei razil indolencją strze-
lecką, nie wykorzystując kilku zna-
komitych sytuacji dla strzelenia go-
la.

Na tle zambrowian ŁKS zapre-
zentował się fatalnie. Jedynymi jaś-
niejszymi punktami w zespole byli
pozytawscy w przerwie Maciej Kud-
rycki (JAGIELLONIA Białystok),
Sławomir Bicki (VICTORIA Barto-
szyce) i Artur Śliwecki. Pozostali
zawodnicy zagrali na żenującym
poziomie. Trudno w tej chwili
stwierdzić, na ile było to spowodo-
wane złym dniem, a w jakim stop-
niu przygotowaniem do sezonu.
Faktem bezspornym jest, że ŁKS
kolejny raz zagrał bez jakiegokol-
wiek pomysłu na przeprowadzenie
akcji ofensywnych. Fatalne ustawie-
nie zespołu z Jackiem Lisem, jako
kryjącym i Dariuszem Dolewskim,
który raz pełnił rolę trzeciego środ-
kowego obrońcy, a w innym okresie
gry próbował rozgrywać piłkę, było
zupełnie niezrozumiałe. Warto
przypomnieć, że Dolewski i pozys-
kany Bicki są wychowankami GRA-
NICY Kętrzyn i obaj powinni się
nieźle rozumieć, grając w forma-
cjach ofensywnych. Nieporozumie-
niem było także ustawienie Toma-
sza Piątka jako skrajnego pomocni-
ka. Nie od dziś wiadomo, że piłkarz
ten najlepiej czuje się jako środko-
wy pomocnik. To samo dotyczy je-
go zmiennika, Marcina Sawki. Je-
dnak to, czego duet trenerski ŁKS
dokonał po przerwie, przeszło naj-
śmielsze wyobrażenie. Od 46. mi-
nuty na boisku pojawił się Jarosław
Góralczyk. Wychowanek ORŁA
Kolno, któremu jak zwykle nie za-
brakło woli walki (warto przypo-
mnieć, że w inauguracyjnym rundę
wiosenną sezonu 1995/96 meczu z
DOLCANEM Żabki od 60. minuty
grał on pękniętą kością strzałkową,
ambitnie walcząc do końcowych
minut meczu), nie pogrążył nawet
kilkunastu minut i został zmienio-
ny, mimo iż był jednym z ostatnich,
którzy kwalifikowali się do opu-
szczenia boiska. Trudno więc dzi-
wić się rozgoryczeniu piłkarza. Bez
siadania na ławkę od razu udał się
do szatni.

Rozpoczęty sezon zapowiada się
dla obu klubów bardzo ciężko. O
wiele więcej kłopotów mogą mieć
jednak Łomżanie, mimo iż mają w
składzie bardzo doświadczonych
piłkarzy. Drużyna OLIMPII jest le-
piej „poukładana”. W sobotnim me-
czu zaprezentowała fragmentami
grę na niezłym poziomie, rokując
dobrze na przyszłość. W prze-
ciwieństwie do ŁKS.



15

CIECHANOWIEC

• Na „Niedzielę w Skansenie” zaprasza 17 sierpnia Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka. W programie m.in. występy zespołów folklorystycznych, degustacja tradycyjnych potraw i przejażdżki bryczką.

• Dobiegają końca „Dni Ciechanowca”. W czwartek, 14 sierpnia, odbędzie się Przegląd Muzyki Popularnej (stadion, godz. 18.00). W piątek, 15 sierpnia, także na stadionie przygotowywany jest festyn sportowo-rekreacyjny (godz. 15.00) i mecz piłkarski „Strona na stronę” (godz. 17.30), a w sobotę, 16 sierpnia, „Jarmark na świętego Rocha” (rynek, godz. 11.00-18.00).

GRAJEWÓ

• Wkrótce po uporządkowaniu placu Niepodległości i ustawieniu nowych ławek, nie przymocowanych do podłoża, zostało ich z kilkunastu tylko kilka. Podobno można je kupić za 20 złotych.

• Ponad 12,8 tysiąca złotych zebrali na rzecz powodziarni sołtysi we wsiach gminy Grajewo. Pieniądze przeznaczone są dla miejscowości wokół Kłodzka na zakup materiałów budowlanych.

• W czwartek, 15 sierpnia, zaprezentują się kandydaci do Sejmu i Senatu z łomżyńskiej listy AWS. O 10.30 w Kościele pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej odbędzie się uroczysta msza święta, po której kandydaci przejdą na boisko Szkoły Podstawowej nr 4 (ul. Konstytucji 3 Maja), gdzie odbędzie się wyborczy festyn.

• W środę, 20 sierpnia, SLD organizuje na stadionie miejskim prezentację przedwyborczą kandydatów do Sejmu i Senatu, która rozpocznie się o 15.00 meczem piłkarskim oraz występami zespołów disco polo. W przerwach zaprezentują się kandydaci.

• Zakłady Płyt Wiórowych SA podpisały wieloletnią umowę z Fabryką Mebli Forte SA z siedzibą w Ostrowi Mazowieckiej. W tym roku kontrakt wart jest 17 milionów złotych, a w przyszłym — 65 milionów.

• W Miejskim Domu Kultury (godz. 8.00-15.00) czynna jest wystawa fotograficzna pt. „Portrety” Adama Zackiewicza.

• W każdą wakacyjną środę w Klubie Hades Miejskiego Domu Kultury przy ul. Wojska Polskiego (teren byłej jednostki wojskowej) od godz. 10.00 odbywają się imprezy dla dzieci i młodzieży pod hasłem „Wakacje z piknikiem”.

• Do końca wakacji codziennie (godz. 10.00-14.00 i 17.00-19.00) w siedzibie Zarządu Miejskiego TKKF działa Wakacyjna Szkoła Tenisa Stołowego.

PRZECZODY

• Najmniejsza ze szkół w gminie Grajewo (niespełna 40 uczniów w ośmiu klasach) jako jedyna pozostanie bez kotłowni na olej opałowy, którym ogrzewa się szkoły w Danówku, Rudzie, Białzewie i Wierzbowie. Przechody, oddalone od głównych tras, borykają się ponadto z problemem często zmieniającej się kadry. Na razie jednak samorząd nie planuje likwidacji szkoły, choć byłoby to uzasadnione ekonomicznie.

RUDA

• Pewien właściciel gospodarstwa zablokował budowę sieci wodociągowej we wsi. Mimo rozmów i uzgodnień nie pozwolił na przeprowadzenie rur przez swoje grunty, a za ewentualną zgodę domaga się wysokiego odszkodowania. Samorząd nie może już teraz dokonać korekt projektowych i liczy, że jednak pozbawieni dostępu do wodociągu sąsiedzi zdołają przekonać rolnika.

SZCZUCZYN

• Mimo obietnic władz wojewódzkich i miejskich nadal w zawieszeniu jest budowa krytej pływalni. Nie doszedł do skutku przetarg publiczny (zgłosiła się tylko jedna firma).

WAŚOSZ

• Pod patronatem honorowego komitetu organizacyjnego, w którym są biskup Stanisław Stefanek, wojewoda Mieczysław Bagiński i przewodniczący Rady Gminy Mariusz Czaplicki, 15 sierpnia odbędzie się uroczystość ku czci ofiar wojny i przesładoń z parafii w Waśoszu. W Kościele Przemienienia Pańskiego o godz. 10.00 odsłonięta zostanie pamiątkowa tablica, a potem odbędzie się apel poległych, złożenie kwiatów w miejscach pamięci i msza święta celebrowana przez ordynariusza diecezji łomżyńskiej.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• W tarapaty finansowe wpędził się samorząd miasta, poręczając kilka lat temu część kredytu na zakup urządzeń dla Przedsiębiorstwa Przemysłu Owocowo-Warzywnego. Firma ogłosiła upadłość, a minął już termin spłaty pożyczonych pieniędzy. Bank Gospodarki Żywnościowej, który udzielił kredytu, wystąpił do władz miasta o rozpoczęcie spłat poręczonej kwoty. Bank zamierza wyegzekwować swoje należności. „Licznik” odsetek wybija każdego dnia kilkaset złotych.

• Spółdzielnia „Mlekovita” uruchomiła nową linię produkcyjną do mleka o przedłużonym okresie trwałości. Z taśmy schodzić będą m.in. mleczka smakowe (czekolada, wanilia, truskawka) w małych kartonikach i zwykłe mleko w opakowaniach 375 mililitrów. Na potrzeby nowego rodzaju produkcji powstał nowy budynek.

• Na kiermasz używanych podręczników szkolnych (wymiana, kupno, sprzedaż) zaprasza Miejski Ośrodek Kultury. Kiermasz odbędzie się 18, 20 i 22 sierpnia w godz. 10.00-14.00 na placu przed Ośrodkiem, a w przypadku złej pogody w kawiarni MOK. Dodatkowe atrakcje: loteria fantowa (z nagrodami w postaci artykułów szkolnych), występy muzyczne, konkurs o nagrodę „Misia Wierszownisia”, bufet ze słodyczkami, napojami i lodami. Bliższe informacje: MOK, ul. Ludowa 19, tel. 75-23-43.

ZAMBRÓW

• Jedną z najważniejszych inwestycji w mieście na najbliższe lata jest urządzenie parku rekreacyjno-wypoczynkowego nad zalewem. Będzie służył nie tylko do spacerów, ale także organizacji imprez rozrywkowych, koncertów. Władze miasta uznały, że po kilku latach zajmowania się przede wszystkim poprawą warunków życia w sferze infrastruktury technicznej, przyszła pora również na „coś dla ducha”.

• Rozpoczyna działalność Stowarzyszenie Rodzin Dzieci Niepełnosprawnych. Informacje: tel. 71-13-15.

KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.
Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY



NASZA RODZINA KUPUJE OKNA

**TERRAZYT
PRODUCENT**

18- 400 ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210
TEL. (086) 18-00-77, 18-65-65, FAX 18-00-55

P.P.H. TERRAZYT

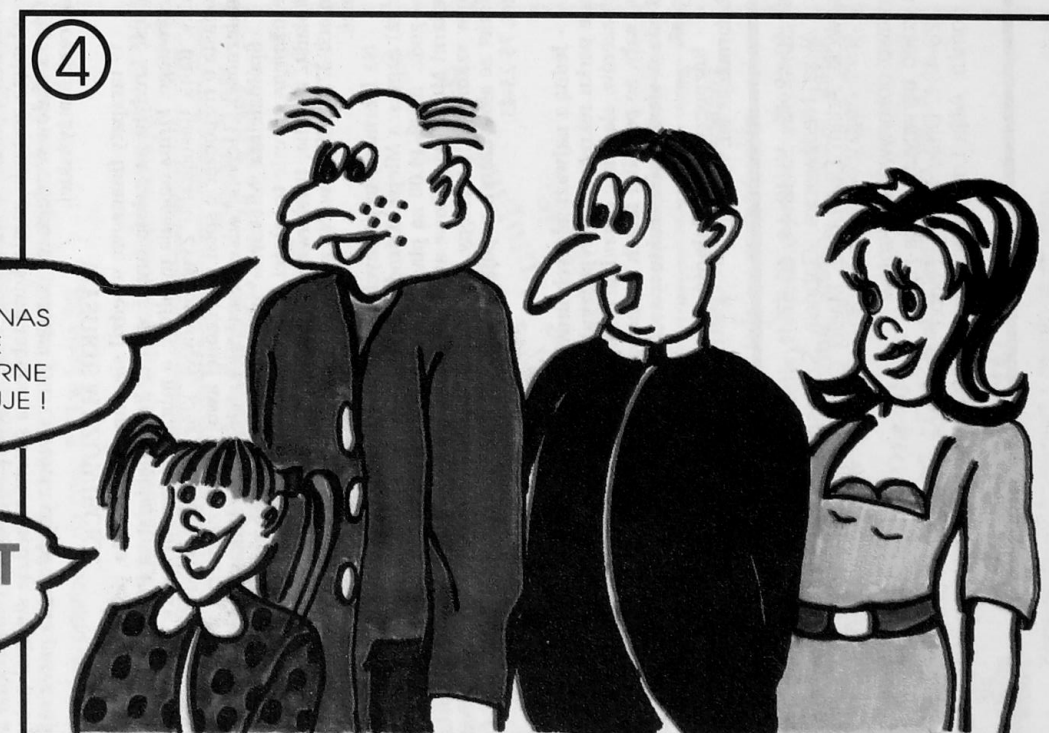
w szerokim zakresie produkuje okna i drzwi z PCV oraz aluminium, a także rolety, świetliki, ściany kurtynowe, ogrody zimowe, moskitiery. Produujemy okna i drzwi w systemie "Plastmo", "Actual - Panorama" oraz "Roplasto". Nasze okna idealnie wyciszają pomieszczenie, swoją szczelnością zabezpieczają je przed kurzem. Tego typu okna nie wymagają malowania, są odporne na niszczący wpływ atmosfery, a także łatwe do utrzymania w czystości. Materiały z PCV jakich używamy są niepalne, odporne na korozję i grzyby. Choćby z tych względów mówi się o nich, że są to okna na całe życie.

TERRAZYT oferuje swoim klientom również okna z aluminium, imponujące swoim wyglądem, które produkowane są na zamówienie w belgijskim systemie "Reynaers" i polskim "Metalplast". Dysponujemy wieloma projektami typowymi, wykonujemy zamówienia indywidualne zharmonizowane ze stylem budowli, zapewniamy transport wyrobów, sprawny montaż, nadzór techniczny, krótkie terminy dostaw, ogólnie mówiąc kompleksową obsługę klienta.

ZAMAWIAJĄC OKNA I DRZWI**W TERRAZYCIE****UZYSKujesz GWARANCJĘ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI ZA ROZSĄDNĄ CENĘ.**

Obecnie do szerokiej gamy oferowanych przez nas produktów dodajemy drzwi wewnętrzne profilowane. Są to drzwi płycinowe produkowane przy zastosowaniu płycin firmy **CraftMaster**. Charakteryzują się one wysoką estetyką wykonania, solidną konstrukcją i trwałością. Są lżejsze od typowych drzwi płytowych i bardziej odporne na wypaczenie. Płycina z której skonstruowane są nasze drzwi jest wykonana z **MDF**, który jest odporny na wilgoć i znacznie trwalszy od typowych płycin pilśniowych.

**DLA ODBIORCÓW HURTOWYCH
- SPECJALNE UPUSTY - RABATY
ORAZ MOŻLIWOŚĆ PODPISANIA
UMOWY O STAŁEJ WSPÓŁPRACY.**

**ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR HANDLOWYCH**

- **ZAMBRÓW**, ul. Białostocka 2, tel./fax (086) 71-86-26
- **OSTRÓW MAZOWIECKA**, ul. 3 Maja 26, tel./fax (0217) 520-81
- **ELK**, ul. Kilińskiego 46/6, tel./fax (087) 10-36-62
- **OSTROŁĘKA**, ul. Piłsudskiego 38, tel./fax (029) 66-64-64